PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 55 (648) SOBOTA, DNIA 11 LIPCA 1931 ROKU ROK XI

Jak pobiliśmy Łotwę

Reyman, Kossok, Szczepaniak, bracia Kotlarczykowie i Bułanow najlepsi.

70-ciu zwycięzców 3-go konkursu. Najuch o polskim tennisie. Przed mistrzostwami lekkoatletów



REPREZENTANCI PIŁKARSTWA POLSKIEGO W RYDZE
Od lewej: inż. Przeworski, Kossok, Balcer, Kisieliński, Zwierz, Albański, Kotlarczyk I, p. Frenkiel, Reyman, Kotlarczyk II, Szczepaniak; klęczą: Makowski, Bułanow i Skrynkowicz.



JEDEN Z MOMENTÓW NA MECZU POLSKA — ŁOTWA 5:0.
Obrona gospodarzy oblega dosłownie Kossoka, nie pozwalając mu zawładnąć piłką, podaną ze skrzydła. Na prawo nadbiega Reyman, na lewo bohaterski bramkarz Łotyszów.

Świetne zwycięstwo Polski nad Łotwą w Rydze 5:0 wywołuje w opinji sportowej odprężenie po klęsce z Czechami i przywraca nam wiarę we własne siły.

Jedenastka polska doskonale wywiązała się z zadania, które bynajmniej nie było łatwe.

Oto co mówi o tem kierownik wyprawy na Łotwę, inż. A. Przeworski.

Towarzyszyłem drużynie naszej do Łotwy z ciężkiem sercem. Na barkach bowiem naszej drużyny ciążyła wielka odpowiedzialność. Nie popsuć zeszłorocznego sukcesu, wygrać bezapelacyjnie. Nie było to łatwe, zwłaszcza że Łotysze według gazet sportowych podnieśli swój poziom gry, a częste mecze międzypaństwowe zespoliły ich drużynę reprezentacyjną. Dodam jeszcze do tego klęskę poniesioną przez nas z Czechosłowacją, spadek formy u naszych piłkarzy, co w sumie nie wróżyło wielkiego sukcesu.

Łotysze zaraz po przywitaniu nas na stacji jeszcze bardziej utwierdzili mnie, iż walka z nimi będzie ciężka. Mecze Łotyszów z Estonją, Litwą (o której mówili, że grają b. dobrze), z drużynami wiedeńskiemi, według ich zdania podniosły poziom gry łotewskich drużyn, tak, że zapowiadali ciężką walkę i swoją rehabilitację po Warszawie.

Nasi zaś zmęczeni upałem i ciężką drogą, nie bardzo byli pewni swej formy. Przed meczem więc horoskopy były dla nas niewesołe.

Inaczej zupełnie sprawa wyglądała na boisku. Od pierwszej minuty nasi opanowali teren i widać odrazu było, iż zwycięstwo jest pewne.

Drużyna nasza grała wspaniale. Grę tej jedenastki można porównać 'z grą naszego zespołu w Sztokholmie przeciw Szwecji (3:0) i przeciw Węgrom w Poznaniu.

Ton jej akcjom nadawała prawa strona ataku z Reymanem na czele. Jemu też należą się w pierwszym rzędzie gorące słowa uznania. Ten „weteran" napastników prowadził atak stylowo, jego gra z Kossokiem i Szczepaniakiem, przypominała najlepsze czasy.

Kossok jest w swojej najlepszej formie. Może za dużo się bawił piłką, lecz zabawa ta doprowadzała Łotyszów do szaleństwa. Szczepaniak z meczu na mecz dochodzi do formy prawdziwego reprezentacyjnego gracza.

Osobne słowa uznania muszę poświęcić tyłom. Kotlarczykowie, Bułanow i Skrynkowicz zagrali po mistrzowsku. Dawno tak dobrze ich grających nie widziałem.

Albański miał znikomo do roboty, jednak pokazał swą klasę w paru obronionych piłkach.

Balcer i Kisieliński, Makowski należeli do słabszej strony drużyny, ale może dlatego, iż padli ofiarą zbyt ostrej gry Łotyszów.

Zawody od początku do końca prowadzone były przez naszą drużynę wyjątkowo fair i niestety zbyt pokazowo. Ciągłe bawienie się w kotka i myszkę z Łotyszami udowodniło publiczności łotewskiej o naszej wyższości piłkarskiej, jednak przy grze bardziej efektywnej rezultat mógłby być wyższy.

Drużyna łotewska miała czterech graczy, o których należy wspomnieć. W pierwszym rzędzie bramkarz. Bardzo dobry, przytomny i szczęśliwy. Gdyby nie on, rezultat byłby o wiele wyższy

Para obrońców i lewy napastnik odbijali się od reszty drużyny łotewskiej o klasę.

Boisko złe i krótkie

Przyjęcie serdeczne

Sędzia p. Birlem nie należał do najlepszych, dopuścił do ostrej gry ze strony Łotyszów, co też odbiło się na naszych graczach.

Poseł polski w Rydze min. Arciszewski winszował serdecznie drużynie polskiej sukcesu i oświadczył, iż jako zapalony piłkarz, chodzi na wszystkie mecze międzypaństwowe, jednak tak dobrej gry, jak drużyny polskiej, jeszcze w Rydze nie widział.

Drużyna polska zwiedzała, oprowadzana przez łotewskiego kapitana związkowego miasto, oraz była na słynnej ryskiej plaży morskiej. Humor i apetyt drużynie dopisywał.

Co mówią obcy
o meczu i naszych graczach

Prezes Łotewskiego Związku Piłki Nożnej: Przed meczem sądziłem, iż nasza drużyna stawi większy opór drużynie polskiej, niż to było rok temu w Warszawie. Nasza bowiem drużyna jest już w tym roku po pięciu spotkaniach międzypaństwowych i wykazała dobrą formę, zwłaszcza na meczu z Litwą.

Polska drużyna jednak przewyższyła naszą, znakomitą techniką i grą przyziemną, do czego my Łotysze nie jesteśmy przyzwyczajeni. Ta gra przyziemna, w której prym wiedli Szczepaniak, Kossok, Reyman i Kotlarczykowie załamała nasz zespół. Bardzo podobał mi się również wasz obrońca Bułanow. Lewa strona ataku słabsza od prawej.

Sędzia p. Birlem: Drużyna polska zareprezentowała piękny futbol. Styl gry, przyziemne dokładne podawanie nie często można zobaczyć na boiskach w Europie. Najlepsi z waszych to Kossok, Reyman i Szczepaniak. Znakomici Kotlarczykowie i Bułanow. Mogę tylko powinszować wam gry i rezultatu.

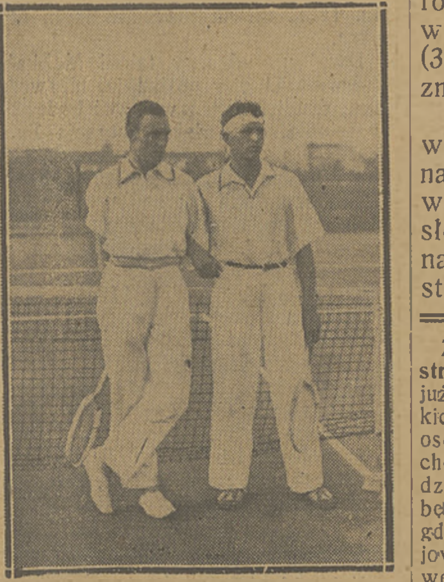
Sekretarz Łot. Związku Piłki Nożnej: Drużyna łotewska nie spotkała jeszcze tak technicznie dobrego przeciwnika. Gdyby nie nasz bramkarz, ponieślibyśmy sromotną klęskę.

Bramkarz łotewski: Kossok jest najstraszniejszym graczem dla bramkarza. Jego obojętne zagrania i przejeżdżanie po dwu i trzech przeciwników doprowadza bramkarza do szału.

Strzały waszych napastników były bardzo ostre i niebezpieczne. Co mogłem, to robiłem. Dalekie strzały broniłem, lecz wasi się spostrzegli i wjechali formalnie do bramki.

Pomoc w waszej drużynie wyczerpała naszą pomoc i nasz atak. Do takiej gry jesteśmy jeszcze nie przygotowani.

Kapitan drużyny łotewskiej: Przegraliśmy szczęśliwie. W pierwszej połowie gry bałem się, iż poniesiemy taką klęskę, jakiej jeszcze nie poniosła reprezentacja łotewska. Wasz system gry zupełnie nas wyczerpał. W Kossoku i Reymanie, oraz w pomocy macie najlepszych swych graczy.



LECHNER i TARŁOWSKI
finaliści turnieju o mistrzostwo Sokoła w Krakowie.

Zaproszenia na międzynarodowe mistrzostwa tennisowe Polski rozsyła już sekcja tennisowa Legji do wszystkich związków a ponadto pertraktuje osobiście z czołowymi graczami Czechosłowacji, Węgier i Jugosławji. Międzynarodowe mistrzostwa rozegrane będą w dn. 9—14 września, podczas gdy mistrzostwa Polski dla graczy krajowych odbędą się w dn. 25 — 30.VIII we Lwowie.

W turnieju na Semmeringu nie wezmą w tym roku udziału gracze polscy

Mecz tennisowy z niemiecką drużyna Rot - Weissu nie dojdzie do skutku, ponieważ Niemcy zaproponowali Legji przysłanie drugiej drużyny, na którą to propozycję Legja odpowiedziała odmownie z powodów zupełnie zrozumiałych.

Tłoczyński weźmie udział w turnieju w Inowrocławiu w dn. 10—12 lipca. Wraz z nim jadą z Warszawy Neumanówna i Salmonowicz



OLECKI i WIECEK
dwaj bohaterowie biegu kolarskiego dookoła Łodzi.



LEKKOATLECI WARTY POZNAŃSKIEJ
przechodzą, po zwycięstwie nad Stadjonem, do półfinału mistrzostw drużynowych Polski.



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA
sprezentowała się, po powrocie z Wimbledonu, na kortach warszawskich w treningowej grze podwójnej z Tłoczyńskim, Stolarowem M. i Stubbem.



ZWYCIĘSKA REPREZENTACJA KRAKOWA,
która pokonała Poznań 3:2 na jego własnem boisku, wykazując nieznaczną zresztą przewagę.

TADEUSZ SEMADENI

Pięć złotych za sześć i pół minuty widowiska

Absurdalna organizacja zawodów lekkoatletycznych wyludnia trybuny i rujnuje kluby

Trójmecz Morawska Slavia — AZS — Legja zgromadził na widowni nie więcej jak po 250—300 osób każdego dnia, przyczem bez przesady ze 3/5 było tam publiczności darmowej. Sami niemal zawodnicy, organizatorowie, prasa, słowem t. zw. „gapa". Dochód kasowy brutto zatem — znikomy. Deficyt — znaczny.

Ta garstka widzów na ładnych zawodach międzynarodowych, rozsiana po ogromnych trybunach stadjonu D. O. K. robiła ponure wrażenie. Paraliżuje to przecież wszelką inicjatywę klubów, uniemożliwia zupełnie urządzanie zawodów. Podczas gdy zagranica w każdem większem mieście odbywają się raz po raz wielkie meetingi, u nas można zaryzykować od czasu do czasu coś skromnego — i.. leży się na obu łopatkach.

Warto przeto zastanowić się nad przyczyną tego stanu rzeczy. Ludzie przecież na inne zawody chodzą. Mało popularne dotąd pływanie zdobyło sobie już publiczność. Drugorzędne, niereklamowane zawody pływackie dają więcej widzów, niż trójmecz z Morawską Slavią. Boks robi już wielką kasę, piłka nożna utrzymuje się na dawnym poziomie, hokej w Krynicy w jednym tygodniu wyciągnął z ludzi 700.000 zł. — a lekka atletyka, jakby dla ironji przezwana „królową sportów" nie jest w stanie w Warszawie zainteresować nikogo, poza zawodowo i nałogowo zainteresowanymi.

Symptomatyczny jest fakt, że na tydzień przedtem w tym samym stadjonie bodajże jeszcze większą „klapę" finansową zrobiły mistrzostwa kolarskie Polski. To coś znaczy: publiczność nie znosi bezhołowia na boisku. Ten wspólny rys zawodów kolarskich i lekkoatletycznych daje jednakowe rezultaty.

Nie chcemy przez to zarzucić sędziom lekkoatletycznym, by mieli oni tak patologiczne pomysły, jak te które wykazują jury zawodów kolarskich, ale musimy z przykrością stwierdzić, że nie umieją oni, mimo najszczerszych chęci, przeprowadzać zawodów.

Nad uzyskaniem braku frekwencji na zawodach lekkoatletycznych pracowano — przyzna to każdy — od szeregu lat systematycznie, intensywnie i planowo. Każde zawody — to nowa zdobycz w postaci odpędzenia od lekkiej atletyki nowej garstki widzów, która jeszcze upierała się, że to jest widowisko ciekawe...

Jeżeli przez szereg lat organizuje się zawody w ten sposób, że widz przez parę godzin widzi chmarę panów, kręcących się tam i z powrotem po boisku i w ciągu tych paru godzin ma kilka, w najlepszym razie kilkanaście minut efektownego widowiska — biegu — to przed taką imprezą widz musi uciekać. Pamiętać przecież trzeba, że skoków ani rzutów nie widać. Przedewszystkiem dlatego, że są one zazwyczaj, a na stadionie D.O.K. w szczególności umieszczone w takiem miejscu, by nieuzbrojone oko widza z głównej trybuny, nie mogło do nich sięgnąć, a po drugie dlatego, że zasłania je zawsze zwarty rząd dygnitarzy boiskowych i kibiców.

Drugim mankamentem zawodów niedzielnych, który musiał zabić frekwencję widzów, były ceny biletów. Jeżeli za wejście na zawody, które w sobotę miały dosłownie niespełna 6 i pół minut efektywnego widowiska, bierze się 5 złotych (!), zatem tyle co za możliwy już bilet do teatru (porównajmy koszty wystawy!) — nie można się dziwić, że nikt nie przychodzi. Po złotemu za minutę patrzenia, i to wtedy, gdy niema na boisku żadnych extasów — to trochę za drogo.

Wreszcie dziwnem jest, że Legja, urządzając zawody sama robi sobie skuteczną konkurencję, urządzając w tym samym czasie atrakcyjne zawody tennisowe. Ale to nie nasza sprawa, to rzecz Legji i jej wspólników. Z naszego punktu widzenia dodać należy tylko tyle, że błędem jest urządzanie zawodów niewielkich w ogromnym stadjonie. Ta sama liczba osób w Agrykoli wyglądałaby już względnie przyzwoicie, rozsypana zaś na trybunach D. O. K. — była kompromitująca.

Również budowa stadionu D. O. K. jest tego rodzaju, że dla lekkiej atletyki mało się on nadaje. Odległość widza od zawodnika jest tam tak znaczna, iż traci się możność obserwowania twarzy, mięśni, ruchów lekkoatlety — widzi się właściwie sylwetki i ich walkę. A nic bardziej nie przemawia do widowni, jak bezpośredniość, jak oglądanie zbliska zawodnika, wczuwanie się w jego walkę i wysiłek.

Lekka atletyka widziana z takiej odległości nie zachwyci nikogo. Trzeba ją podać widzowi z bliska, ułożyć menu tak, by nie czekać z deserem, dopóki nie przetrawi się pieczystego.

A więc przedewszystkiem mierzyć przed zawodami wszystko, co może być zmierzone wcześniej, powyrzucać z boiska ludzi niepotrzebnych, wyreżyserować sędziów, kierowników klubów i zawodników tak, by jedno szło po drugiem jak z płatka, by nie trzeba było megafonem (który służyć powinien tylko do informowania widowni, a nie może być łącznikiem między sędziami a zawodnikami) zapraszając po 5 razy zawodników na każdy start.

Osiągnąć to wszystko będzie można wtedy, gdy ułoży się mądrze program minutowy. Aby zapełnić luki w czasie koniecznym dla odpoczynku zawodników startujących parę razy — najlepiej byłoby przeplatać konkurencje męskie kobiecemi i naodwrót. Jeżeli w czasie koniecznym dla odpoczynku panów i dla mierzenia rzutów będą biegać i skakać panie i naodwrót — można będzie utrzymać widza w ciągłym napięciu.

Trzeba tylko skondensować w jednym meetingu to, co sztucznie i zupełnie niepotrzebnie rozdziela się na osobne zawody męskie i kobiece. Jest absurdem, iż jeden i ten sam związek organizując mistrzostwa pań i panów i mając zawsze trudności z zepchaniem czasu koniecznego na odpoczynki — mistrzostwa te rozdziela.

Jeżeli panowie organizatorowie zawodów lekkoatletycznych sądzą, że zapełniając przerwy między konkurencjami gledzeniem speakera, zainteresują publiczność — to się grubo mylą.

Skondensować program, skrócić do ostatecznego minimum czas na przygotowania i mierzenia, wyćwiczyć aparat sędziowski tak, aby był jak mechanizm, w którym każde kółko wie co i kiedy ma robić — a wtedy widzowie napewno się znajdą.

Dr. Mieczysław Orłowicz, znany działacz sportowy, pionier turystyki w Polsce i długoletni członek Z. Z., obchodzi w roku bieżącym 25-lecie pracy na polu wychowania fizycznego.

P. Marian Lubaczewski, współpracownik naszego pisma, wstąpił dn. 2 b. m. w związki małżeńskie z p. Marją Woźniakówną. Na tej drodze pozwalamy sobie złożyć Nowożeńcom najserdeczniejsze życzenia.

Stefan Kostrzewski, jeden z najlepszych naszych lekkoatletów i dwukrotny polski olimpijczyk, został szczęśliwym ojcem. Syn mistrza jest zdrów, silny, waży aż 4-ry kilo i zapowiada się na przyszłość jak najlepiej. Na tem miejscu składamy naszemu mistrzowi z tej okazji serdeczne gratulacje.

Program najbliższych dni

Na mecz ze Śląskiem wysyła Poznań reprezentację, złożoną wyłącznie z graczy A-klasy, ponieważ Warta gra w tym samym dniu z Ruchem w Poznaniu. Skład Poznania jest następujący: Bienert (Poznania), Kwintkiewicz I (Legja), Mikołajczak I (Olimpja), Kwinkiewicz II (Legja), Górski (HCP), Kryszkiewicz (Posnania), Zgórecki (Stella Gniezno), Graczyński (Sparta), Kwiatkowski (Polonja Leszno), Mikołajewski II (Olimpia), Markiewicz (Sokół Leszno). Z drużyną wyjeżdżają jako przedstawiciele POZPNu wiceprezes p. Kromczyński i skarbnik p. Winiewicz.

Niedzielny program Lwowa zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Na pierwszy plan wysuwa się bezsprzecznie spotkanie ligowe Pogoń — Legja, które zadecydować powinno o ostatecznem ukształtowaniu się tabeli w pierwszej kolejce. We Lwowie oczekuje się spotkania tego z olbrzymiem naprężeniem, to też liczyć się należy z rekordowym udziałem widzów. Lechja wyjeżdża do Warszawy, gdzie stoczy również decydujący bój. W klasie A przewidziane są spotkania Polonia — Pogoń (Stryj) w Przemyślu, Rewera — Świteź w Stanisławowie oraz Ukraina — Hasmonea we Lwowie.

Dzień LOZB odbędzie się 12 b.m. na boisku 40 p.p. na Pohulance. Oprócz bokserów lwowskich zapowiedziany jest udział Diamanda z 06 Mysłowice i Cyby również z pow. klubu. Cyba zmierzy się z Grossem, a Diamand z Wagnerem.

Najbliższe imprezy w Wilnie: Mecze o mistrzostwo klasy A grają: Ognisko — Makabi (Wilno) i 1 p. p. Leg. — Lauda. W lekkiej atletyce — mistrzostwa klasy C i junjorów.

Zarząd Wil. O. Z. P. N. z prezesem ppłk. dypl. Wendą na czele podał się do dymisji z powodu zakulisowych in-

---

Niemcy i Szwedzi o Polsce

Entuzjastyczne głosy o Centralnym Instytucie W. F.

Na łamach prasy zagranicznej ukazał się niezwykle ciekawy dwugłos o sporcie polskim. Dwa pisma „Idrottsbladet" w Sztokholmie i „Der Leichtathlet", oficjalny organ „Niemieckiego Urzędu Sportowego" (tak bowiem zwie się Związek lekkoatletyczny) w Berlinie, omówiły szerzej sport polski, ze szczególnem uwzględnieniem Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Pismo niemieckie opierając się na lekturze i publikacjach korespondenta „Idrottsbladet", który podróżując po Polsce zwiedził C. I. W. F. w towarzystwie Petkiewicza, przeprowadza paralelę między instytucją na Bielanach, a słynną grunewaldzką „Deutsche Hochschule für Leiberübungen".

Autor artykułu stwierdza, że C. I. W. F. jest największem siedliskiem nauki sportu w Europie. „Nowa polska generacja zostanie przy pomocy wszystkich możliwości nowoczesnego sportu i kultury ciała, wychowana w fizycznej doskonałości".

3.000.000 złotych rocznie wydaje rząd Marszałka Piłsudskiego na wspomaganie związków sportowych. Polska żyje kompletnie w powszechnym duchu sportowym. Udział ludności w wychowaniu fizycznem zatacza z niesłychaną szybkością coraz szersze kręgi; choć sport nie osiągnął jeszcze najwyższego poziomu, dziś już mówić można o ruchu, który w swoisty sposób przenika warstwy ludowe".

W dalszym ciągu autor zajmuje się szczegółowym opisem technicznych urządzeń Instytutu na Bielanach, wyrażając podziw dla najnowocześniejszych urządzeń i stylu, stosując na każdym kroku takie określenia, jak „imponująca świątynia sportu", „przepotężna amfiteatralna sala", „śliczne, wygodne pomieszczenie" i t. p.

Największe jednak wrażenie, konkluduje autor, „robią specjalne budowle z halami dla pływania i lekkoatletyki". Następuje dokładny opis tych pomieszczeń, następnie urządzeń na powietrzu. Jako najoryginalniejsze wyróżnione są park leśny, idealne miejsce treningów, ring taneczny w lesie i trawiaste tarasy dla ćwiczeń rytmicznych.

Uwagi zagranicznych dziennikarzy, choć miejscami przeceniające rozmiar ludowego rozwoju sportu w Polsce (źródła tego należy szukać w dobrze pojętej propagandowej gorliwości Petkiewicza), powinny dla nas być bodźcem i drogowskazem.

Dwie imprezy na Śląsku

Skład Śląska na mecz piłkarski z Poznaniem w Katowicach brzmi jak następuje: Mrozek (Śląsk) — Sosnitza (I. F.C.), Michalski (Naprzód) — Nogaj (Policyjny), Goerlitz (I.F.C.), Szojda (Dąb) — Wroszcz (06 Katowice), Glajcar (Amatorski), Kuchta (Orzeł), Latusiński (06 Mysłowice), Lamozik (06 Katowice).

Drugą imprezą będą główne zawody lekkoatletyczne panów o mistrzostwo Polski. Zawody te odbędą się na stadjonie w Królewskiej Hucie w sobotę i niedzielę, w obydwóch dniach początek o godzinie 16.30.

W sobotę odbędą się następujące konkurencje: 4 x 100 m., 400 m. płotki, skok o tyczce, rzut kulą, przedbiegi na 100 mtr., 400 mtr. i 110 mtr. płotki, finał 1500 mtr., finał 10.000 mtr., rzut oszczepem, finał 100 mtr. i 110 mtr. płotki oraz finał 4 x 100 mtr.

W niedzielę: finał 400 mtr. płotki, przedbiegi 800 mtr., skok wwyż, rzut dyskiem, przedbiegi 200 mtr., finał 800 mtr., skok wdal, finał 500 mtr., rzut młotem, finał 200 mtr. i 4 x 400 mtr.

Do lekkoatletycznych mistrzostw Polski wpłynęło cały szereg zgłoszeń nieprawidłowych i do tego po ustalonym terminie.

Co najciekawsze, to fakt, że nieprawidłowości tych dopuściły się najpoważniejsze kluby polskie, a nawet kluby stołeczne, najlepiej chyba poinformowane o istniejącym stanie rzeczy.

Wypadek ten nie jest bez precedensu. Nie tak dawno do mistrzostw Polski nie została dopuszczona sekcja l. a. Pogoni, mimo przyjazdu do Warszawy i związanych z tem wielkich kosztów. P.Z.L.A. stanął wówczas na stanowisku, że należy w sposób stanowczy skończyć z panującemi nieporządkami i zdyskwalifikował Pogoń.

Piłkarskie mistrzostwa Warszawy

15 sierpnia jest prekluzyjny termin wyłonienia piłkarskich mistrzów poszczególnych okręgów, którzy stają do decydujących bojów o awans do extraklasy. O ile poszczególne OZPN-y do terminu tego nie wyłonią swych reprezentantów, automatycznie odpadają od gier o mistrzostwo PZPN-u. W związku z tem Warszawski OZPN. postanowił przyśpieszyć gry: wszak tylko miesiąc pozostał do dyspozycji, a zdecydowanego faworyta brak.

Komu przypadnie zaszczyt reprezentowania stolicy w międzyokręgowych walkach o wejście do Ligi?

Na czele tabeli WOZPN-u od pierwszych „kopnięć" wiosennych kroczy Skra, zdecydowany zdawałoby się jeszcze przed kilku tygodniami, faworyt. Ostatnio obserwować można lekkie załamanie zeszłorocznego mistrza, dowodem przegrana z Gwiazdą, która w pierwszej turze uległa gładko 7:0.

Marymont, nieodłączny cień swej rywalki uplasował się na drugiem miejscu (zaznaczyć należy, że nie bierzemy pod uwagę wyników rezerw ligowych, gdyż te zaliczają się jedynie do tabeli moralnego mistrzostwa).

Skra legitymuje się 10 pkt., Marymont 7. Nie ulega więc wątpliwości, że przewaga jest po stronie Skry... ale w nadchodzącą niedzielę mamy mecz pomiędzy rywalkami. W wypadku zwycięstwa Marymontu szanse niemal zrównają się. W przeciwnym razie Skra przełamałaby najgłówniejszą zaporę do tronu mistrzowskiego.

Kto wie jednak, czy następni rywale tabeli: AZS, Gwiazda i Świt nie zdobędą się na finisz, który może przekreślić obliczenia papierowe. W obecnej chwili ich dorobek punktowy jest prawie, że identyczny.

Pomimo wszystko zdaje się jednak, że rozstrzygnięcie padnie w niedzielę dn. 12 b. m. na meczu Marymont — Skra.

Dwaj marudzerzy tabeli Makkabi i Znicz na 11 gier posiadają, pierwszą 5 pkt., drugi 2 pkt. i walczyć będą, bezwątpienia, o spadek. Sytuacja Zniczu jest o tyle gorsza, że prawie cała pierwsza drużyna odbywa służbę wojskową.

Dla orjentacji w ogólnych mistrzostwach podajemy tabelę moralnego prymatu t. j. z uwzględnieniem gier rezerw ligowych:

1)	Legja I-b	10 g.	16 pkt.
2)	Skra	9 „	13 „
3)	Marymont	11 „	13 „
4)	Warszawianka	10 „	12 „
5)	AZS	11 „	11 „
6)	Gwiazda	11 „	11 „
7)	Świt	11 „	10 „
8)	Polonja I-b	9 „	9 „
9)	Makkabi	11 „	5 „
10)	Znicz	11 „	2 „

M. Krall

Przegląd tennisu krakowskiego

Pierwsza część sezonu tennisowego upłynęła w tym roku w Krakowie dosyć „ospale", mimo że większość zawodników poczyniła znaczne postępy, grając między sobą lub z trenerem.

A. Z. S. utrzymał swą silną hegemonię i, mimo, że występował bez Jędrzejowskiej, pokonał pewnie Sokół i Cracovię, które to kluby potwierdziły równorzędność swych sił, grając z sobą na remis.

Poza temi trzema meczami nie było jednak żadnych zawodów przez dwa miesiące, gdyż doroczny turniej AZS został odwołany, a ostatnio rozegrane zawody o mistrzostwo Polski Sokołów, były właściwie turniejem wewnętrznym Okr. Tennisowego Sokoła Krakowskiego. Zakończyły się one zwycięstwem „Tarłowskiego" i Bieleckiej, z których pierwszy jest właściwie jedyną nową postacią w tennisie krakowskim.

Rozpoczynając swoją karjerę tak jak Tłoczyński i Hebda, zajął już dzisiaj I miejsce w swym klubie i rokuje piękne nadzieje na przyszłość. Z czołowych graczy Krakowa duże postępy uczynili Horain i Andrzejewski, gdyż pierwszy rozłożył Foerstera i przegrał z Hebdą zaledwie 10:12. Andrzejewski zdobył mistrzostwo Cracovii, bijąc Lieblinga w 4 setach, który to wynik nie liczy się jednak do klasyfikacji polskiej. Liebling jest zdecydowanie słabszy od poprzednich i ma za sobą tylko jedną przypadkową wygraną z Horainem, przy dwóch łatwych przegranych, z Witmanem zaś i Hebdą nie miał nic do powiedzenia.

Ci trzej gracze zaliczają się do polskiej extra-klasy i nie mają żadnych przeciwników wśród pozostałych graczy w Krakowie.

U pań nie pojawił się niestety żaden talent w tym roku, a jeżeli chodzi o czołowe drużyny, to mimo bezwzględnej poprawy w grze, tak Jędrzejowska na gruncie międzynarodowym, jak i Porowska w Polsce mają znacznie słabsze wyniki, niż w ub. roku.

P. Porowska, która zwyciężyła Junżankę, Raciborską i Orzechowską ma przegrane z Pajonkówną, Lilpopówną i Dubieńską, a co zatem idzie, niższą lokatę niż w 1930 r. Jeżeli chce ją poprawić, musi w ciągu kilku turniejów letnich pokonać cały szereg zawodniczek, co, mamy nadzieję, nastąpi, o ile tylko nie zawiedzie kondycja fizyczna. P. Bielecka grała w tym roku b. mało i nie jest w formie. Przegrała ona z p. Misiągową, która znów uległa p. Blanksteinowej; wśród innych pań, jak wspominaliśmy, nie zauważyliśmy żadnego talentu.

Ogniową próbą tennisu Krakowa będzie mecz Krakowa z G. Śląskiem, w którym zetkną się Horain z Wittmanem, Liebling z Foersterem, Andrzejewski niestety nie będzie grał, gdyż jest na manewrach w wojsku. Jędrzejowska wystąpi po raz pierwszy w tym roku w Polsce, a p. Porowska będzie pewnie miała możność rewanżowania się Pajonkównie. Mecz odbędzie się 12 lub 27 lipca w Katowicach.

W zawodach o mistrzostwo Polski międzyklubowe AZS. odpadł z Pogonią, o ile naturalnie protest w sprawie Kloszka, który jest nadal członkiem Sokoła, nie został uwzględniony. Sokół pobił Tarnów 4:3, a właściwie 4:0, gdyż 3 punkty oddał walkowerem. W finale okręgu ma duże szanse z Pogonią, gdyż Pajonkówna została podobno słusznie zdyskwalifikowana, ponieważ grała w Gliwicach w barwach niemieckiego klubu, z A.Z.S'em, natomiast miałby Sokół znikome widoki zwycięstwa. Zwycięzca okręgu krakowsko-śląskiego spotyka się następnie ze Lwowem, w którym to meczu przeważy talent Hebdy i pewność Kolcza szalę na stronę L. K. T.

W. H.

Polacy na Węgrzech

Budapeszt, 7 lipca.

Drugi z kolei występ polskich tennisistów na Węgrzech odbył się w ramach turnieju organizowanego przez B. S. E. (Budapest Sport Egösylet). Na pięknie położonych kortach zebrała się elita węgierskiego białego sportu, z Gabrowitzem na czele.

Turniej odbywał się wśród piekielnego upału — 36 stopni w cieniu. Nic dziwnego, że wielu uczestników odstąpiło w trakcie turnieju.

W grze pojedyńczej panów Popławski pokonał Arató 6:4, 6:2, następnie Ferencza 9:7, 6:2, lecz w półfinale uległ znanemu tennisiście Bano 4:6, 0:6, 6:4, 6:3, 3:6.

Po dwu przegranych setach Popławski przypuszcza atak. Silnemi długiemi piłkami opanował on kort, wybijając przeciwnika z uderzenia. Bano zdezorjentowany, nie może sobie rać rady z świetnym w tym okresie gry Polakiem, który zdobywa kolejno dwa sety.

Piąty set, decydujący, zdawał się należeć do Popławskiego. Już po kilku minutach prowadził on 3:0, lecz wtedy Bano zaczyna finish, a wyczerpany tempem i upałem Popławski, opada na siłach i traci kolejno 6 gemów i mecz.

W drugim półfinale Gabrowitz łatwo pokonał nieodpornego na gorąco Stolarowa 6:1, 3:6, 6:1, 6:1. Gabrowitz, który obecnie znajduje się w swej szczytowej formie, jest bodaj czy nie najlepszym tennisistą węgierskim.

Gra pojedyńcza pań przyniosła zwycięstwo Polsce. Volkmerówna zareprezentowała się z jaknajlepszej strony i — jak donosi prasa węgierska — pokazała prawdziwy tennis.

W przedbojach, bez najmniejszego trudu biła swe przeciwniczki w dwu setach. Rozskine uległa Polce 0:6, 2:6, Wienenne 3:6, 4:6, a w finale Demko Eszter 7:5, 3:6, 1:6.

W grze podwójnej panów Stolarow — Popławski, pokonali Bano, Szekely 6:4, 6:1, a w półfinale Kirchnera i Nikolicha 7:5, 7:5.

W finale gry podwójnej znani w Polsce tennisiści węgierscy Gabrowitz — Zichy, pokonali naszą parę Stolarow — Popławski, po wyrównanej walce 6:2, 3:6, 6:4, 6:4. Zwycięzcy w półfinale pokonali parę dr. Jacobi — Bano 8:6, 1:6, 6:0, 6:1.

Kolarski obóz wędrowny wyruszył dn. 9 b. m. o godz. 10 rano przy dźwiękach orkiestry z placu Piłsudskiego. Pierwsza ta kolarska wędrówka krajoznawcza na rowerach „Łucznik", składa się z 100 uczniów szkół średnich, zebranych z całej Polski po jednym z każdego obwodu P. W., a po 10-ciu z każdego okręgu korpusu. W pierwszym etapie, wynoszącym 67,6 klm. raid prowadzi w kierunku Wyszogrodu, gdzie nastąpi pierwszy nocleg. Wszystkie noclegi odbywać się będą pod namiotami, które jadą wraz z uczestnikami wędrówki.

Przy starcie asystowała i aż za miasto odprowadzała kompania cyklistów 36 pułku piechoty, oraz delegaci klubów i towarzystw kolarskich.

Raid potrwa 1 miesiąc, a trasa jego wynosi około 1500 klm.

Wszyscy uczestnicy odżywiani są cukrem, 200-tu gramowemi racjami dziennie.

Judzik i Wałach, piłkarze Gwiazdy stołecznej z powodu przewlekającej się choroby nie wezmą udziału w dalszych rozgrywkach tegorocznych.

Rewja lekkoatletów polskich w Kr. Hucie

Przed zaciętą walką o tytuły mistrzowskie i punkty do nagrody prezesa Znajdowskiego

Już w nadchodzącą sobotę i niedzielę stadjon w Królewskiej Hucie będzie widownią walk o mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce. Walki te będą zarazem początkiem pięcioletnich bojów o nagrodę prezesa Znajdowskiego.

Nowa nagroda uwzględnia punktację za sześć pierwszych miejsc na mistrzostwach, co powinno znacznie powiększyć ilościowe obsadzenie konkurencji na zawodach. Dawniej, gdy walczono jedynie o trzy pierwsze miejsca, nie zgłaszano prawie wcale zawodników do punktów, w których było dwóch - trzech zdecydowanych faworytów. Dzisiaj każdy lekkoatleta o przeciętnie dobrych wynikach liczyć może na zdobycie punktowanego miejsca.

Mistrzostwa tegoroczne i z innych jeszcze względów przedstawiają się bardzo ciekawie. Od początku sezonu upłynęło już parę miesięcy, a jeszcze ani razu nie mieliśmy ogólnopolskich zawodów, w których mogliby się spotkać i porównać swoje siły lekkoatleci prowincji i stolicy.

Czeka więc nas w Król. Hucie cały szereg niespodzianek, które wreszcie wyjaśnią nieco sytuację i pozwolą się zorjentować w rzeczywistej wartości niektórych zawodników. Będzie to zarazem generalna próba przed czekającemi nas ciężkiemi meczami z Czechosłowacją, Włochami i Węgrami.

Przejdźmy do poszczególnych konkurencyj, zobaczmy jak przedstawia się sytuacja do chwili obecnej i kto może liczyć na zdobycie zaszczytnego tytułu.

Zacznijmy od biegów. W stumetrówce zdecydowanym kandydatem na mistrza jest młodziutki szprinter A.Z.S-u, Trojanowski II. Najważniejszym jego konkurentem jest bezsprzecznie Sikorski, który jednak prawdopodobnie startować nie będzie, gdyż wystąpił ostatnio ze Stadjonu, a po za tem ciągle jeszcze dokucza mu kontuzja nogi, odniesiona w Wilnie.

Dalej wymienić należy powracającego po długiej przerwie na bieżnię Szenajcha oraz Nowaka, który jednak, podobnie jak Sikorski, cierpi na poważne uszkodzenie nogi.

Na dalszych miejscach powinni się znaleźć Biniakowski, Nowosad, Cysz i wreszcie Drużbiak i Wójcik, których czeka poważna rozprawa z plejadą młodych biegaczy A.Z.S-u, z Koźlickim, Dzwonkowskim i Twardowskim na czele.

W biegu na 200 mtr. ciekawą walkę o pierwszeństwo stoczy Trojanowski II z Biniakowskim. Trudno dzisiaj wróżyć któremuś z nich wygraną; z jednej strony żywiołowy szpurt, z drugiej żelazna wytrzymałość. O dalsze miejsca walczyć będą najprawdopodobniej Szenajch, Piechocki, Weiss i Łada. Jednego tylko spodziewać się możemy napewno — miernego wyniku. Dotąd nikt w Polsce na tym dystansie biegać nie umie.

W czterystumetrówce Biniakowski i Piechocki stoczą walkę między sobą, bez najgroźniejszego współzawodnika — Kostrzewskiego, któremu również dał się we znaki nieszczęśliwy trójmecz bałtycki. Miller, Maszewski, Weiss i Rzepuś, to kandydaci na następne miejsca.

800 mtr. w nieobecności Kostrzewskiego wygra zapewne Petkiewicz — o ile oczywiście stanie do biegu. Z innych zawodników postawić należy na czele znajdującego się w doskonałej formie Jaworskiego, ambitnego i świetnego taktycznie Maszewskiego, dalej Skowrońskiego, Rzepusia, Sidorowicza i Pruszkowskiego.

Gdyby obaj nasi najlepsi — Kusociński i Petkiewicz, zechcieli razem stanąć na starcie 1500 mtr., to widzowie spotkania przeżyliby nielada emocje. Jak nas jednak uczy wyczerpana już cierpliwość i długie doświadczenie, mało jest szans na dojście tego pojedynku do skutku. O następne miejsca stoczą równie prawie ciekawą walkę Sidorowicz z Kuźmickim. Czasy mają identyczne (4:07) i ciągle robią kolosalne postępy. Swoje trzy grosze może jeszcze wetknąć do tej rozprawy Skowroński, młody uczeń Petkiewicza.

W biegu 5000 mtr. interesować nas może jedynie to, co dziać się będzie o ¾ koła za Kusocińskim. Będzie to walka osiągających czasy niżej 16 minut, Adamczyka, Miałkasa i Puchalskiego. Na 10 kil. Kusociński prawdopodobnie nie stanie. Miałkas, Adamczyk i Nowacki mają tu szanse największe.

110 mtr. przez płotki, to Nowosielski, Trojanowski i Zajusz, najprawdopodobniej w podanej kolejności. O następne miejsca walczyć będzie Twardowski z Sobikiem, Wieczorkiem i Lukhausem. 400 mtr. straci połowę swej wartości przez nieobecność Kostrzewskiego. Walka rozegra się między Maszewskim, Sobikiem i Dobrakowskim.

W obu sztafetach triumfować powinny drużyny AZS-u, najgroźniejszemi konkurentami będą zespoły Warty i Stadjonu.

Tyle o biegach. W skoku w dal, w razie nieobecności Sikorskiego i Nowaka trudno jest przewidzieć zwycięzcę. Równe niemal szanse mają Nowosielski, Balcer, Twardowski, a następnie Dzwonkowski i Sobieraj. W skoku wwyż brak ciągle talentów. Ujrzymy zapewne znowu walkę na wysokości około 175 cm. między Nowosadem, Pławczykiem, Meyra i Lokajskim. Tutaj, jak nigdzie, możliwe są przeróżne niespodzianki.

Mistrz w tyczce, to prawie na pewno wiekowy Adamczak, który twierdzi uparcie, że pierwszeństwo odda dopiero swemu synowi. Majtkowski, Mucha i Zakrzewski mają wyniki prawie jednakowe; szczęście i zacięta walka zadecydują o kolejności ich miejsc. Trójskok, pod nieobecność Sikorskiego, zakończyć się powinien zwycięstwem Lukhausa. O dalszych miejscach trudno coś powiedzieć, gdyż konkurencja ta jest wybitnie niepopularna.

Przechodzimy wreszcie do rzutów. W oszczepie oczekujemy od braci Mikrutów potwierdzenia warszawskich wyników. Chcemy wreszcie zobaczyć tę upragnioną sześćdziesiątkę. Walkę z utalentowaną rodziną zawiązać może co najwyżej Szydłowski i Buchała.

W dysku i kuli zastój i brak postępu. Heljasz powinien zwyciężyć w obu tych konkurencjach. Na dalszych miejscach ujrzymy najpewniej utalentowanego Siedleckiego, Brala, Tilgnera, Balcera i Zajusza.

Hegemonja stolicy w roku obecnym będzie prawdopodobnie definitywnie obalona. W Warszawie poza AZS'em i Legja lekkoatletyka straciła wiele na rozmachu, a prowincja zrobiła znowu poważny krok naprzód. Zwycięstwo w ogólnej punktacji powinien jednak dla stolicy zachować AZS, który rozporządza najsilniejszą, najliczniejszą i najbardziej wyrównaną drużyną.

W. Trojanowski.



MIEDZYMIASTOWY MECZ WARSZAWA — ŁÓDŹ 3:2
Podczas gdy Gałecki zderza się z Pegzą — Pazurek strzela do bramki. Na prawo podbiega spóźniony Karasiak.

Najuch o tennisie polskim

Rozmowa z leworękim mistrzem zawodowców

Roman Najuch był w Warszawie poprostu rozrywany. Okazało się, że świetny tennisista posiada u nas taką niezliczoną ilość znajomych, że chcąc nastarczyć wszystkim, musiałby chyba zrezygnować z rozegrania swych kilku gier na placach Legji, a to było przecież głównym celem jego przyjazdu.

Nic więc dziwnego, że uzyskanie od Najucha garści wrażeń o Polsce i o tennisie polskim, napotykało w takich warunkach na liczne przeszkody. Po bezowocnych poszukiwaniach udało nam sie wreszcie schwytać Najucha w dorożce, gdy jechał na ostatnią już kolację warszawską.

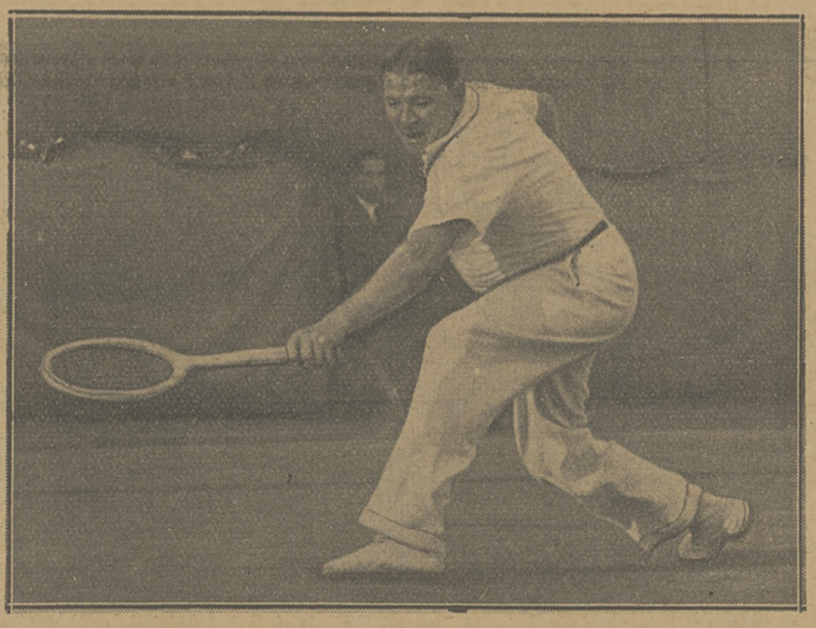
Najuch przyznaje się do swego polskiego pochodzenia; mówi zresztą zupełnie poprawnie po polsku. Ojciec jego był Polakiem i służył w armji austrjackiej, świetny tennisista zaś urodził się w Berlinie i w Polsce jest poraz pierwszy.

Wizytę w kraju ojczystym zalicza do bardzo miłych, a miasto i ludzie bardzo mu się podobają. Rozmawiając o grze, Najuch dłuższą chwilę poświęca Tłoczyńskiemu.

— Tłoczyński w sobotę i Tłoczyński w niedzielę, mówi, to nie był ten sam gracz. W sobotę zrobił na mnie wrażenie dosyć nieopanowanego talentu, w niedzielę pokazał, że jest graczem w pełnem tego słowa znaczeniu. Jest szybki i śmiały, nogi pracują bez zarzutu. Wykazuje jeszcze wiele minusów, szczególnie w dziedzinie techniki i taktyki, backhand jego jest zabardzo podcinany, a co za tem idzie, za wolny, przy forhandzie zużywa za dużo energji na niepotrzebne ruchy. Wszystko to jednak da się usunąć i mojem zdaniem, nie powinniście go zbytnio forsować w grach turniejowych, a polecić mu raczej przeprowadzać solidny trening. Turniej jest rzeczą dobrą, ale dawać wskazówki, tyczące uderzenia i ustawiania się, można tylko w czasie treningu. Macie tak dobrego trenera, jak Stubbe i powinniście go wyzyskać.

— O grze doublowej Tłoczyńskiego — ciągnie dalej Najuch — nie mogę mówić wiele. Według mnie gra podwójna we właściwem tego słowa znaczeniu występuje wtedy, gdy para tworzy istotną harmoniczną całość. W obu grach ani my, ani przeciwnicy takiej idealnej pary nie tworzyli; to nie był double, a gra czterech osób. Zdaje mi się jednak, że Tłoczyński nigdy nie dojdzie do takiej formy w grze podwójnej, jak pojedyńczej.

— A Stolarow — pytamy?



LEWOREKI MISTRZ RAKIETY
Roman Najuch schwytany przez objektyw naszego fotografa w charakterystycznym momencie odbicia silnego drajvu.

— Maks Stolarow mimo bardzo wysoką technikę i niezaprzeczone umiejętności, jest za słaby fizycznie, by móc czynić stałe postępy. W czasie swego pobytu w Berlinie przed dwoma laty grał i zapowiadał się dużo lepiej. Dla Tłoczyńskiego będzie on zawsze przeciwnikiem bardzo niebezpiecznym, ale możliwości tego ostatniego są większe.

— Co pan sądzi o Jędrzejowskiej?

— „Dżendżejowska" (nazwiska naszej mistrzyni mimo komicznego wykrzywiania otyłej twarzy Najuch nie może wymówić prawidłowo), robi stałe postępy i jest przeciwniczką bardzo poważną, dzięki swej odważnej i atakującej grze. Za mało jednak myśli w czasie gry. Z innych graczy polskich pamiętam Czetwertyńskiego i twierdzę, że przed paru laty zaliczał on się naprawdę do zawodników poważnej klasy.

Przechodzimy do rozmowy na tematy międzynarodowego tennisu. Najuch uznaje w historji tennisu trzy epoki wybitnych indywidualności: Doherty, Waldinga i Tildena. Z obecnych mistrzów Cochet jest nierówny, Lacoste zaś to tylko praca, zacięcie i maszynowa wprost dokładność.

— Siebie uważam za słabszego od Tildena; przegrałem z nim bowiem już raz, z Cochetem natomiast wygrałem. Ostatnio grałem z Roderichem Mentzlem i wygrałem z nim wszystkie trzy sety. Teraz jadę do Paryża i tam znów rozegram kilka spotkań z lepszymi graczami.

Pytamy jeszcze o place, sędziów i publiczność.

— Plac ładnie położony, uzyskuję odpowiedź, ale nawierzchnia nie bez wad, tak że dopiero później mogłem się z nią oswoić. Sedziowie bardzo dobrzy, ale publiczność robiła na mnie wrażenie, jak gdyby niebardzo znała się na tennisie.

(Rm.)

Notatki z W. O. Z. P. N.

Warszawa — Poznań, będzie najbliższym meczem reprezentacji stolicy, który rozegrany zostanie w ramach jubileuszu Pozn. OZPN w dn. 23. VIII

WOZPN zwrócił się do redakcji Ilustrowanej republiki z propozycją zmiany regulaminu rozgrywek Warszawa — Łódź w tym sensie, by zawody odbywały się raz do roku. Pozwoli to na nawiązanie kontaktu z innemi ośrodkami piłkarskiemi Polski.

Mecz Polonja — Warszawianka o mistrzostwo klasy A okręgu stołecznego, rozegrany w dn. 31 maja r. b. został zweryfikowany, jako valcover 3:0 dla Polonji za udział w drużynie Warszawianki gracza nieuprawnionego.

3-miesięczna dyskwalifikacja Izdebskiego (AZS) została zawieszona na przeciąg pół roku.

Piliszek (Warszawianka) po raz trzeci notowany jest w tegorocznej liście kar: tym razem otrzymał 2 miesiące dyskwalifikacji za brutalną grę oraz [illegible] podczas trwania kary.

Kraków -- Zakopane

Zwycięstwo Ślązaka Wlokasa

7-my doroczny wyścig o mistrzostwo górskie Polski: Kraków — Zakopane — 110 klm. odbył się w niedzielę. Ostatni rekord ustalony w 1920 roku przez 3-krotnego mistrza Polski Hoechsmana mimo wszystkich późniejszych wysiłków nie był dotychczas pobity. Niedzielny wyścig przyniósł aż 13 zawodnikom zaszczyt pobicia tego rekordu. Kolejność na mecie była następująca: 1) Wlokas 3:57.28, 2) Duda 3:58.10, 3) Kłosowicz 3:59.10, 4) Rurański (Silezja) 3:59.26 5) Kosiński (Legja — Kraków) 4:03, 6) Michalak (Leg. — Warszawa) o ½ koła za nim, 7) Dłucik (Zory — Śląsk) 4:03.40 8) Kostrzyk (Naprzód — Śląsk) 4:10.50, 9) Kiesel (Jutrzenka — Lwów) 4:10.51, 10) Jakubiec (Garbarnia) 4:10.52, 11) Fröss (L.K.T. i M. — Lwów) 4:10.53, 12) Jamroga (Sokół — Grudziądz), 13) Krzęcisz (Legja — Kraków), 14) Krobot (Wawel), 15) Krzysztofczyk 4:18.20.

Organizacja zawodów niezwykle sprawna. Wśród 15-tu pierwszych zawodników aż 5-ciu było Ślązaków.

W punktacji drużynowej prowadzą po 2-letniej rozgrywce o puhar firmy „Omega": 1) Legja — Kraków 39 pkt., 2) Legja — Warszawa 32 pkt., 3) Wawel — Kraków 27 pkt., 4) Tow. Cykl. „Zory" — Śląsk 24 pkt., 5) Tow. Cykl. „Naprzód" — W. H. 17 pkt., 6) Tow. Cykl. — Sosnowiec 15 pkt., 7) T.Z.S.— Łódź 13 pkt.

Korona w Czechosłowacji

S. K. S. Korona z Krakowa bawiła w Czechosłowacji na zaproszenie Polonii w Karwinie, przy poparciu Konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie.

Korona — C. K. S Slavoj, Pietwald 5:2 (2:1). Korona występuje z dwoma rezerwowymi i uzyskuje już w pierwszych minutach 2 bramki. Czesi grają ostro i szybko, jednak Korona przez cały czas przeważa i po pauzie strzela jeszcze 3 bramki. Gra Korony bardzo się tutaj podobała a poszczególne zagrania, przedewszystkiem lewoskrzydłowego i bramkarza Korony były gorąco oklaskiwane. — Sedzia Czech b. dobry.

Korona—Polonja, Karwina 3:1 (1:1). Polonia przeciwstawia Koronie do pauzy grę równorzędną, po pauzie jednak goście uzyskują łatwe zwycięstwo. Z Polonii wyróżniają się lewy łącznik, prawa pomoc i obrona w Koronie Mytnik, Pikaus, Syrek i lewa strona [illegible].



KOTKOWSKI STRZELA PIERWSZA BRAMKE
dla Warszawy na meczu międzymiastowym, wygranym przez stolicę 3:2.



MILLER (A.Z.S.) WYGRYWA 400 MTR.
za trójmeczu lekkoatletycznym ze Slavia i Legją w Warszawie.

Liga znów staje do walki o 8 punktów

Jak zwykle po każdej przerwie w rozgrywkach, tak i teraz zainteresowanie najbliższemi meczami ligowemi jest ogromne. Niedziela 12-go lipca przyniesie ich cztery, przyczem cztery kluby kończą w ten sposób swoją pierwszą rundę gier.

Warszawianka zamyka ten okres meczem z Lechję w stolicy. Zbyt wiele sensacji sprawiły trzy identyczne zwycięstwa lwowian (2:1) nad Polonią, Legją i Wisłą, na boiskach tych klubów, aby spotkanie to, pozornie mało ciekawe, nie wywołało wielu komentarzy. Przekonamy się w niedzielę, czy Warszawianka potrafi dokonać tego, czego jej dwie starsze rywalki stołeczne nie umiały: pokonać Lechie w Warszawie.

W razie spodziewanego zwycięstwa gospodarzy, znajdą się oni z 10-ma puktami gdzieś w samym środku tabeli ligowej, a Lechia utwierdzona zostanie niemal zdecydowanie, na ostatniem miejscu.

Kraków będzie oglądał walkę Garbarni z ŁKS-em. Drużyna gospodarzy, sądząc po jej ostanich sukcesach w Czechosłowacji, wraca do formy, która w r. 1929-ym pozwoliła jej zdobyć tytuł wicemistrza Polski. Pozatem własne boisko i słaba forma graczy ŁKS-u wykazana w meczu międzymiastowym Warszawa — Łódź, — wszystko to wskazuje raczej na zwycięstwo drużyny krakowskiej.

Najważniejszy mecz dnia będzie miał miejsce na boisku Pogoni we Lwowie, gdzie gospodarze spotkają się ze stołeczną Legją. Oba te kluby chwilowo walczą o pierwszeństwo w pierwszej kolejce mistrzostw ligowych, mając najmniejszą ilość — po 6 punktów straconych. Mecz ten więc będzie posiadał znaczenie kolosalne, a o wyniku jego zadecyduje nietylko forma obu drużyn, lecz również ich odporność nerwowa.

Jaki jednak będzie wynik tego spotkania — trudno przewidzieć już choćby z tego względu, że żadne chyba drużyny nie posiadają w swych meczach ligowych wyników tak krańcowo różnych jak Pogoń i Legja. Dość powiedzieć, że lwowianie w r. 1927-ym pobili wojskowych 11:2, aby w następnym meczu w r. 1928-ym ulec im 0:7! Potem jednak rezultaty wyrównały się, a mecze zeszłoroczne zakończyły się remisowo 0:0 i 1:1.

Pogoń staje do walki u szczytu swej formy: Albański, Kossok i Zimmer dopełnieni graczami tak wartościowemi jak Kuchar, Motylewski, Deutschman — stanowią dziś zespół bojowy, agresywny i bramkostrzelny.

Ale i Legja idzie w bój nie bez atutów, których wartość podniosła jednogłośnie cała prasa wiedeńska w związku z meczami z Hakoahem i Rapidem.

Ostatni mecz dnia, Warta — Ruch przypada na okres, kiedy drużyna śląska nie jest już zespołem tak groźnym jak na początku sezonu. Pozatem własne boisko Warty jest dla drużyny zielonych handicapem, który w rezultacie powinien przechylić zwycięstwo na ich stronę. W roku ubiegłym poznaniacy pierwszy mecz wygrali 3:0, a drugi zakończył się remisowo 2:2.

W rozegranych dotychczas meczach ligowych padło w sumie 237 bramek. Bezapelacyjnym rekordzistą jest Kisieliński z Wisły, mający na swem koncie 15 bramek. Dalej idą: Herbstreich (Ł.K.S.) — 11; Banaszkiewicz (Warta) — 9, Pazurek II, Knioła (Warta), Nawrot (Legja) — po 8, Balcer (Wisła), Skowroński (Pogoń), Peterek (Ruch), Kossok (Pogoń) — po 7; Scherfke II (Warta) — 6; Maurer (Pog.), Włodarz (Ruch), Przeździecki (Legja), Korngold (Warsz.) — po pięć; Jung I, Kubiński, Ciszewski, Koch, Smoczek, Lubowiecki, Rusiecki, Wypijewski, Drzymała, Zimmer, Kotkowski, Reyman I — po cztery; Bator, Ogrodziński, Tadeusiewicz, Czarnik, Malik, Kruk, Reyman II, Andrzejewski, Alaszewski, Malczyk — po trzy: Adamek, Muszyński, Buchwald, Sobota, Durka, Łagodny, Mieczysławski, Pająk, Materski, Szczepaniak, Zwierz II, Zieliński — po dwie.

Pozatem 18-tu graczy strzeliło po jednej bramce, a cztery były samobójcze.

Krakowski Okręgowy Związek Bokserski wybrał następujące władze: prezes — hr. X. Pusłowski, wiceprezesi: inż. Fallek i mjr. Czechowski, sekretarz — T. Kupfre, skarbnik — Bregin, przew. wydz. sport. — R. Moskal, przew. spraw sędz. — S. Rudek, kapitan związk. — Dr. Jan Święcicki, kronikarz — J. Kreutzwirth, gospodarz —

Prezesem poznańskiego OKS został wybrany p. R. Tomaszewski, mianowany równocześnie członkiem honorowym. Wiceprezesem został p. Adam Nawrocki, sekretarzem wybrano p. Wiśniewskiego.

Walne zebranie zajmowało się również sprawą zdyskalifikowanego przez PKS p. Adamskiego. Na wniosek p. Mallowa, który był zarazem przewodniczącym zebrania, postanowiono odnieść się do referendum PKS o złagodzenie kary p. Adamskiemu.

Sensacje całego świata w paru wierszach

Mistrzostwo piłkarskie Włoch zdobył ostatecznie Juventus, dystansując Romę o 4 pkt., Bolognę — o 7 pkt., a Genovę o 8 pkt. Ambrosiana jest aż o 17 pkt. wtyle.

Vienna pokonała Boczkai po raz drugi w meczu o puhar środkowo-europejski w stosunku 4:0 i zakwalifikowała się do następnej rundy.

Ujpesti przegrał już po raz czwarty w Urugwaju. Rampla Juniors zwyciężył Węgrów 3:1. Kierownictwo ekspedycji ma zamiar powrócić do Europy, tak słabe są wyniki mistrza Węgier. Z tą samą myślą nosi się i Ferencwarosi, który przegrał w Brazylji z Sao Paolo w stosunku 1:6.

Węgry pokonały Austrję w lekkoatletycznym meczu młodzieży w stosunku 101:49, wykazując ogromną przewagę i bardzo dobre wyniki (dysk 44.07, wdal 692, wwyż 180, tyczka 340, 800 mtr. 2:02.6).

Kobiece mistrzostwa Czechosłowacji przyniosły szereg b. dobrych wyników. Kraussova przebiegła 100 mtr. w 12.4, Kabenova 800 mtr. w 2:22.2, a 200 mtr. w 26.7 Sychrova wygrała 80 mtr. płotki w 13,3 a skok wdal 5:07.

Węgierki pokonały Austrjaczki w meczu pływackim w stosunku 32:28, mimo że nie startowała słynna Lenkey. Z ciekawszych wyników wymienić należy 100 mtr .Mallasz 1:15.4, 200 mtr. na piersiach Bienenfeld 3:20.8, 400 mt. Lowy — 6:20.2.

Węgry — Czechosłowacja międzypaństwowy mecz w water polo zakończył się pogromem pływaków czeskich. Wynik brzmiał 7:0.

Fantastyczne wyniki sygnalizuje nam Ameryka: w dziesięcioboju Martensen osiągnął 8177 pkt., tylko o 78 pkt. mniej niż rekord światowy Järvinena. 100 y. wygrał Wykoff w 9.5, 220 y. Tolan w 21 sek., 880 y. Genung w 1:52.6, Na 120 y. płotki Beard pobił rekord światowy w czasie 14,2 sek. Na 220 y. płotki Maxwell miał czas 23.5, Burg skoczył wwyż 1.996, Bates wdal 749, Wood, o tyczce 4.175.

Pistulla odniósł znów cenne, choć nieprzekonywujące zwycięstwo nad świetnym Włochem Bonaglią. B. trener bokserów polskich został coprawda powalony na ziemię do „6", zdołał jednak opanować kryzys i zyskał nawet wyraźną przewagę.

Wielką nagrodę Paryża dla kolarzy amatorów wygrał Anglik Cozens, bijąc w finale Rampelberga i Ulricha.

Tour de France jest już u stóp Alp— zbliża się moment decydujący walki, która dotychczas była zupełnie równa i nie wyłoniła żadnego faworyta. Dość powiedzieć, że na czele z jednakowym czasem jest aż dziesięciu kolarzy: di Pacco, Rebry, Calvez, Demuysere, Gestri, A. Magne, Pelissier, Pesenti, Metze, Buse, a więc trzech Włochów, czterech Francuzów, dwu Niemców i jeden Belg. Zeszłoroczny zwycięzca Leduc jest dopiero trzynasty.

Pływacy niemieccy pokonali w Paryżu Francuzów w stosunku 2:0. W sztafecie 4:200 mtr. nie pomógł sam Taris, mimo świetnego wyniku 2:16. Pozostali Francuzi byli zbyt słabi i w rezultacie Niemcy wygrali w czasie 9:44.2, bijąc o 7 sek. Francję. Również mecz waterpolo zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem Niemców w stosunku 4:3. Bohaterem spotkania był Amanna, który strzelił trzy bramki.

Nowym talentem pływackim jest Holenderka van den Ouden, która pobiła na 100 mtr. w czasie 1:12.2 mistrzynię olimpijską Braun o 1,8 sek.

Regaty na jeziorze Trockiem

W ubiegłą niedzielę odbyły się pierwsze regaty na jeziorze Trockiem, które pomimo zapowiedzi przyjazdu osad zamiejscowych z Poznania i Warszawy, rozegrane zostały w konkurencji lokalnej z udziałem jedynie bratniego klubu z nad Niemna WK.W. Grodno.

Poraz pierwszy widzieliśmy na regatach wileńskich start 4 osad równocześnie, co dało się uskutecznić dzięki wspaniałym warunkom wodnym, jakie posiadają jeziora Trockie.

Wyniki techniczne regat były następujące:

Czwórki wyścigowe młodszych 2.000 mtr. — wygrała osada Pogoni pod sterem Wirszyłło przed A.Z.S. Jedynki nowicjuszy zakończyły się po walce zwycięstwem faworyta biegu Witkowskiego (3 b. sap.), przed Kobylińskim (Grodno) o 9 dł. Czwórki półwyścigowe młodzieży szkolnej — wygrała osada Wil. T. W. pod sterem Piotrowskiego przed osadą W.K.W. (Grodno). Czwórki półwyścigowe osad wojskowych wygrała walkowerem osada W.K.S. (3 b. sap.), zdobywając po raz pierwszy nagrodę D.O.K. III.

Czwórki pań — bieg o nagrodę przechodnią Ligi Morskiej na dyst. 1300 mtr. wygrała osada A.Z.S. w składzie: ster Stankiewiczowa, Mincerówna, Misiewiczówna, Starczewska i Staszkiewiczówna, bijąc groźne swe rywalki z Wil. T. W.

Jedynki pań — 1300 mtr. — wygrała Keśkiewiczówna W.K.W. (Grodno), przed Wasilewską (A.Z.S.).

Czwórki półwyścigowe o nagrodę 3 p.a.c. — wygrał A.Z.S.

Czwórki nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. — wygrała po b. emocjonującej walce osada Wil. T. W. pod sterem Bojarczyka przed Pogonią, A.Z.S. i Grodnem.

Czwórki półwyścigowe pań — walkowerem spłynęła tor osada A.ZS. wskutek wycofania się w ostatniej chwili osady Wil. T. W.

Jedynki panów na dyst. 2000 mtr. — wygrał Witkowski (3 b. sap.), zwyciężając drugiego rywala z W.K.W. (Grodno), kpt. Łuckiego, który posiada b. dobre warunki fizyczne.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy — z udziałem osad 3 b. sap., A.Z.S. i P.K.S. — wygrała osada saperów, bijąc swych konkurentów zupełnie lekko.

Ostatni bieg czwórek wyścigowych o nagrodę Wil. Wojewódzkiego Komitetu W.F. i P.W. wygrała osada W.K.S. Pogoń, w składzie: sternik Wirszyłło, Hawrytkowicz, Matwiejczyk, Korchow i Zawadzki, bijąc po raz drugi groźnego przeciwnika A.Z.S. o 2 i pół długości.

W ogólnej punktacji nagrodę przechodnią zdobył 27 pktami A.Z.S. przed Pogonią 25 pkt. i 3 b. sap. 20 i pół pkt.

Po regatach wręczenia nagród dokonał naczelnik Wiśniewski — poczem wieczorem w schronisku Ligi Morskiej podniosłą tę uroczystość wioślarską zakończono tańcami.

Reasumując powyższe należy jeszcze raz podkreślić, że regaty w Trokach spełniły swą rolę całkowicie i wykazały, że jeziora trockie stanowią wprost idealne warunki wodne dla tego rodzaju imprez i kto wie, czy może już w niedalekiej przyszłości przypadnie w udziale Trokom zaszczyt rozegrania regat o mistrzostwo Polski.

Wiadomości z prowincji

Radom. Czarni — Tur 3:1. Mistrz. kl. A. Tur (Wierzbnik) — Makabi 13:0. Mistrz. kl. A. Makabi spada do kl. B, nie zdobywając w rozgrywkach ani jednego punktu. Proch — Jutrznia 1:0.

Żyrardów. Żyrardowianka — Reduta 2:2: mistrz. kl. B. Sędzia p. Urbach. Żyrardowianka II — Kraft 8:1. Echo — Kraft 4:4.

Mińsk Maz. Mazovia — Biegun (Warszawa) 6:0. Mistrz. kl. C. Bramki zdobyli: Dąbrowski 3, Lewandowski 2 i Gross 1. 7 p. ul. (Mińsk Maz.) — Mazivia II 2:1.

Zawody lekkoatletyczne: 100 m. 12.3 Niewiadomski i Gross, Skok wdal Niewiadomski 5.99. Rzut kulą: Brzest 9.26, Sztafeta 4x100 Mazovia 52.3 przed Jutrznią 55.

Piotrków. Strzelec (Brzeziny — Makabi (Piotrków). W 30 min. po przerwie pękła piłka, gospodarze nie przynieśli przez 15 min. drugiej. Wynik 3:0 (w. o.) mimo stanu 1:1.

Tomaszów. Wiktorja — Młot 2:0. Tomaszowianka — Jutrznia 5:0, O.T.S. (Opoczno) — Hakoah 3:2, O.T.S.— Jutrzenka 2:0. Najlepsi w drużynie O.T.S., która wygrała turniej: Michalski i Rakowski.

Kutno. Sokół — Gwiazda (Włocławek) 5:0. Gra z wybitną przewagą Sokoła. Ł.K.S. Łódź — Sokół 3:1. Gra równa, na wysokim poziomie. Goście z Durką, Cylem, Feją, Jasińskim Tadeusiewiczem, Kowalskim. Sędzia p. Wardęszkiewicz. Tur — Strzelec 4:1 i 4:3. Zasłużone zwycięstwo Turu w oba dni.

Łęczyca. Hakoah — Jutrznia (Kutno) 5:1. Gra z wybitną przewagą gospodarzy.

Brzeziny. Skra (Piotrków) — BKS 2:1 (2:0), mistrzostwa kl. B.

Lublin. Unja — 22 p. p. 3:1. Mistrz. kl. A. Derby lubelskie zgromadziły 2,800 osób na widowni. Unia bez Montala i Tłuczkiewicza, wojskowi w pełnym składzie z Rusinkiem na czele. Hakoah — Stern 2:0. Hapoel — AZS II 4:1.

Chełm lub. 7 p. p. Leg. — A.Z.S. Lublin 5:0 (0:0). Mistrz. klasy A. Wojskowi odnieśli zasłużone zwycięstwo, zwłaszcza po przerwie zupełna przewaga gospodarzy. Bramki dla wojskowych uzyskali: Tudyka, Wolańczyk, Nowacki, Adamiak i Mietelski.

Łuck. WKS (Równe) — WKS 3:0 (1:0). Mistrz. kl. A. PKS (Włodzimierz) — PKS 1:5 (0:5). WKS — Hasmonea 4:2.

Suwałki. 41 p. p. — Haszachar 5:0. Makabi — Makabi (Sejny) 2:1. Mistrz. kl. B. Bramki dla zwyciezców Czarka i Fink.

Lwów

W lwowskiej klasie A panuje konsternacja. Supremacja „prowincji" staje się niezaprzeczalnym faktem, jedynie jeszcze Hasmonea dzierży sztandar metropolji, utrzymując się w grupie czołowej. Tragicznie układa się natomiast sytuacja Ukrainy. Z pretendenta na mistrza przemienia się ona w kandydata do... spadku. Ostatnia klęska z Resovią i to w wysokim stosunku zadała drużynie tej decydujący cios. Po rozgrywkach niedzielnych sytuacja tabelaryczna przedstawia się następująco: 1) Pogoń — Stryj 11 g., 15 pkt., 2) Rewera 10 g. 14 pkt., 3) Polonia 9 g. 11 pkt., 4) Hasmonea 9 g. 11 pkt., 5) Drugi Sokół 10 g. 8 pkt., 6) Resovia 10 g. 8 pkt., 7) Ukraina 10 g. 7 pkt., 8) Świteź 9 p. 4 pkt.

Biały Orzeł, drużyna Kleparowa zdobyła mistrzostwo II-ej grupy klasy B we Lwowie, zdobywając w 10 grach 15 pkt. i stos. bramek 31:12. W grupie pierwszej sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona.

P. Radłowski objął kierownictwo sekcji piłki nożnej Ukrainy po p. Czuczmanie, który po długoletniem sprawowaniu funkcji tej ustąpił ze stanowiska. P. Radłowski przyczynił się wydatnie do rozwoju sekcji hokejowej na lodzie, której był kierownikiem.

W Warszawie i Krakowie

W Warszawie, poza meczem ligowym Warszawianka — Lechja, odbędą się dalsze rozgrywki o mistrzostwo kl. A. okr. warszawskiego. Grają w sobotę: Świt — Makkabi; Polonja I-b — Gwiazda; w niedzielę: AZS — Znicz w Pruszkowie i Skra — Marymont.

Na torze Legji w Warszawie organizuje sekcja kolarska gospodarzy zawody kolarskie dla młodzieży i niestowarzyszonych, na dystansie 25 klm. i bieg drużynowy dla licencjonowanych w niedzielę o godzinie 11 rano.

Na pływalni A. Z. S-u w Warszawie odbędą się w niedzielę o godzinie 11.30 rano wielkie zawody pływackie z udziałem czołowych pływaków stolicy z mistrzem Polski Bocheńskim i mistrzynią Warszawy Święcińską na czele. Pozatem odbędą się mecze towarzyskie water-polo: Makabi — A Z. S. i Legja — Żass.

Krakowskich zwolenników piłki nożnej czeka w najbliższą sobotę, tj. 11 b.m. atrakcja w postaci wiedeńskiego Hakoahu. Drużyna ta będzie gościem Cracovii, która ma do zawodów wystąpić, jak mówią wtajemniczeni, podobno z Kałużą na centrze ataku.

Niedziela przyniesie nam rozgrywkę ligową ŁKS-u z Garbarnią.

Z A-klasowych zawodów mistrzowskich na pierwszy plan wysuwa się rozgrywka Makabi z Podgórzem, niemniej ważnym będzie mecz Wawelu z Legją, do której wojskowi nie mają szczęścia. Korona z Olszą, oraz Zwierzyniecki z Krowodżą stanowią uzupełnienie programu — wraz z rozgrywkami o mistrzostwo B i C.

Wiadomości z prowincji

Przemyśl. Polonia — Pogoń I-b (Lwów) 2:1 (0:0). Mistrz kl. A. Gra otwarta. Pogoń technicznie górowała. Bramki zdobyli: Studziński (1 z karnego), honorową dla Pogoni Lechmann. Remis, odpowiadałby przebiegowi gry. Dość ciekawie zakończyły się dwa spotkania w mistrzostwach kl. B.: Czuwaj I łatwo uporał się z Hagiborem I, zdobywając 5 bramek przez Czerneckiego I dwie, i Skałubę, Kryśkowa, Adamcia po 1. Ognisko I (Jarosław) — Ruch I 3:2 (2:0). Bramki: Tyszarski, Gałusza, Szczericki, dla Ruchu: Kalamarz, Stafiej. Przemyśl — Zasanie 51:19, zawody w koszykówce.

Tarnopol. Podilla — Janina (Złoczów) 3:0 (w. o.). Mistrz kl. B. Kresy — Jehuda 6:1. Mistrz kl. B. Doskonała gra Kresów. Sokół (Czortków) — Goron 5:1. Mistrz. kl. C. Jehuda II — Strzelec (Złoczów) 4:0 zawody tow.

Rzeszów. Resovia — Ukraina Lwów 5:2 (4:1). Mistrz. kl. A. Zasłużone zwycięstwo Resovii. Gra cały czas otwarta, szybka, ostra lecz nie brutalna. Bramki dla Resovii zdobyli Mac (2), Fink, Hoydaś i Węglowski, dla Ukrainy Kobziar. Resovia III — Barkochba 9:1 (2:1). Mistrz. kl. C.

Stanisławów. Górka — 49 p.p. (Kołomyja). Górka zdobyła mistrz. kl. B. Prolom — Stanisławowia 3:3.

Mistrzostwo kolarskie Stanisławow na przestrzeni 100 km. zdobył Z. Daniel w czasie 3 godz. 4 min. 30 sek. 2) L. Dawid, 3) Gęsior — wszyscy z Rewery.

Równe. Bawiła tu Legja z Warszawy. Pierwszego dnia goście rozprawili się gładko z P. K. S'em, zwyciężając w stosunku 5:1 (2:1). Następnego dnia Hasmonea uległa b ostro grającej Legji w stosunku 0:4. Wynik krzywdzi gospodarzy. Po zmianie stron uzyskuje przewagę Hasmonea Mecz przerwano na 79 minucie z powodu burzliwego zachowania się publiczności, niezadowolonej, zresztą słusznie, z orzeczeń sędziego, kpt. Brożka.

Łomża. Koszykówka. Łomż. K.S. — Kadeci 31:30. Piłka noż.: 33 p. p.— Ż. T. G. S. (Łomżyca) 6:2. Turniej koszykówki rozegrany przez 33 p.p. wygrała Makabi przed 33 p.p. i Skrą, zwyciężając ich 12:9 i 19:17. Na zawodach ŁKS uzyskał m. in. Mogilnicki w skoku wdal 584, wwyż Bagiński 150.

Grodno. Cresovia — Kraft 1:1 (0:0). Bardzo słaba gra. 76 pp. — 42 pp. Białystok 2:1 (0:0). Mistrz kl. A. Drużyna gości do przerwy lepsza technicznie, po przerwie załamała się. Mistrz. kl. B. Kraft II — Cresovia II 3:2. Makabi II — 76 pp. II 1:7.

Wilno

W walce o tytuł mistrza Wilna rozegrano następujące mecze: Lauda — Ognisko 2:2 (0:1). Wynik remisowy krzywdzi drużynę pocztowców, którzy zdecydowanie górowali nad słabo dysponowaną drużyną b. mistrza Wilna Ogniskiem. Bramki strzelili Bernatowicz I i Mackiewicz, dla Laudy oraz Kliks i Kozłowski.

Drugi mecz 1 p.p. Leg.—Makabi (Baranowicze), zakończył się wręcz sensacją! Drużyna wojskowych pokonała drużynę gości w dwucyfrowym wyniku 12:0! Wynik wprost niewiarogodny i jeżeli wziąść pod uwagę klęskę jakiej doznało Ognisko w Baranowiczach przegrywając do Makabi 2:6, wynik tej ostatniej w spotkaniu z 1 p.p. Leg. wywołał zrozumiałe poruszenie w sferach sportowych Wilna.

Drużyna wojskowych grała bardzo dobrze szczególnie atak wywiązał się z zadania bez zarzutu.

Bramki zdobyli: Godlewski 4, Pawłowski 3, Halicki 2, Naczulski, Chowaniec z karnego i Jabłonowski.

W tabeli pierwsze miejsce zajmuje 1 p. p. Leg., przed Makabi (Wilno), Laudor, Żaksem i Ogniskiem. Na końcu kroczą drużyny z Baranowicz Makabi i 78 p.p. z których ostatnia jest niemal 100 proc. kandydatem do klasy B.

Mecz towarzysk i *Makabi (Wilno) Drukarz* (B. klasowa drużyna), po grze brutalnej z której niefortunnie wyszli gracze Drukarza, zakończył się wygraną 6:2 Makabi.

Władysław Grzelak

6 dni na Wełtawie

W drugim dniu podróży, kiedy przejeżdżaliśmy przez rezerwat leśny księcia Szwarcenberga, spostrzegliśmy na brzegu sarnę. Stała dłuższą chwilę, patrząc spokojnie na przepływające łodzie, lecz kiedy sięgnęliśmy po aparat fotograficzny, znikła w gąszczu drzew. Żałowaliśmy straconego momentu, ale trudno było konkurować z sarnią zwinnością.

Wiosłując, spływając, przeprawiając się przez pazy i mijając szereg miejscowości, jak Purkraec i Tyn, stanęliśmy na drugi nocleg w Korzensku, na 40-ym kilometrze od Budziejowic. W drodze przyłączyło się jeszcze dwóch kajakowców z Brna, płynących w składaku własnego wyrobu. Płynęliśmy więc trzeciego dnia i dni następnych aż do Pragi, trzema łódkami. Płynęliśmy zupełnie olśnieni czarem brzegów nadwełtawskich, płynęliśmy powoli, nie spiesząc się, spokojnie bez przygód, lecz nie bez wrażeń, czerpanych z obfitego źródła, kojarzącego wodę ze słońcem, wzgórza z lasami, powietrze z ruchem.

Spływaliśmy przez czerwieńskie i świętojańskie bystrza, rozkoszując się zawrotną szybkością jazdy i przepysznym krajobrazem. Trzeci nocleg — pod starożytnym obronnym zamkiem „Žižkov" książąt Szwarcenbergów, zajmującym wysoki cypel międzyrzeczny, oblany prawie zewsząd wodami Wełtawy i jej lewego dopływu — Ottawy. Czwarty — w miejscowości Sejce, zasłużony, po przemierzeniu wiosłami pokaźnego odcinka, wynoszący 70 klm., a wymagającego wytężonej pracy. Minęliśmy trzeci nad Wełtawą (nie licząc Krumlowa) zamek książęcy Szwarcenberga — Orlik, zbudowany niby orle gniazdo na wysokiej urwistej skale, opadającej w toń rzeki.

Nazajutrz pozostało nam do Pragi już niewiele kilometrów. Można je było przebyć w ciągu jednego dnia, ale żal ściskał serca na myśl rozstania się z czarowną rzeką. Więc niespełna sześćdziesięcio-kilometrowy odcinek podzieliliśmy na dwa dni. Bliskość stolicy dawała się już odczuwać. Coraz więcej kanoistów na rzece, coraz więcej namiotów nad jej brzegami, tu i owdzie samotne domki weekendowe, zaludniające się tylko w dni świąteczne i przedświąteczne. Szasem mijało się cały szereg takich domków, niby z kart, przytulonych do urwistego brzegu, niemal wiszących nad wodą. Jedna z takich lilipucich osad zwie się szumnie Jokohamą.

Spotykaliśmy często kanoistów, idących brzegiem i ciągnących w górę swe kanadyjki, uwiązane do długiego sznura. Jest to też pewnego rodzaju sport, któremu kanoiści oddają się powszechnie nietyle z zamiłowania, ile z musu, gdyż jazda pod prąd na Wełtawie jest rzeczą niezmiernie trudną. Coraz częściej krzyżował się między naszemi łódkami a brzegiem powitalny okrzyk czeskich wodniaków „Ahoy". Na widok łodzi okrzyk ten wznoszą z nad brzegów wszyscy, starzy i młodzi. Brzegi Wełtawy rozbrzmiewają nim aż do przesytu. Nawet małe dzieci podnoszą rączki i krzyczą przyjaźnie „Ahoy".

Miasteczko Davle obraliśmy na piąty etap naszej podróży. Tu taj z wędrowców wodnych przedzierzgnęliśmy się w turystów pieszych, aby przejść wzdłuż ścieżki nadsazawskiej, odsłaniającej piękne brzegi dopływu Wełtawy — Sazawy, a będącej celem wielu wycieczek. Nazajutrz pozostało do Pragi już tylko dwie godziny spacerowej jazdy. Staraliśmy się częstemi postojami przedłużyć ten odcinek i z niechęcią patrzyliśmy na każdy mijany słupek kilometrowy, zmniejszający odległość stolicy Czech od polskiego kajaka.

Wreszcie ukazały się pierwsze budynki przedmieść, a potem, stopniowo, cała panorama miasta. Poczęliśmy mijać przystanie klubów wioślarskich. Na maszcie jednego z nich zauważyliśmy flagę polską, a na pomoście grupkę ludzi, zapraszających uprzejmemi ruchami załogę „Urwipołcia" do wylądowania. Był to Klub Sportów Wodnych, którego prezes p. Matousek serdecznie powitał polskich kajakowców i oprowadził po siedzibie klubowej. Potem, na zaproszenie, odwiedziliśmy Klub Wioślarski „Slavia", który był gospodarzem regat, odbywających się w tym dniu z udziałem najwybitniejszych osad czeskich. Wkońcu dotarliśmy do Czeskiego Yacht Klubu, w którym mieliśmy stanąć kwaterą na czas czterodniowego pobytu w Pradze.

Sześć dni, spędzonych w kajaku na Wełtawie nasuwa mi gorące życzenie, aby coraz więcej młodzieży spędzało wywczasy na wodzie, wędrując po kraju i żyjąc zdrowem życiem obozowem, aby kiedyś, większa grupa krajowców polskich wybrała się na słowiańską siostrzycę szarej Wisły — na olśniewającą przepychem krajobrazów — Wełtawę.

KONIEC.

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane dn. 12 i 19 lipca	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszaw — 2. Lechia			
1. Garbarnia — 2. Ł. K. S.			
1. Pogoń — 2. Legia			
1. Warta — 2. Ruch			
1. Legja — 2. Czarni			
1. Lechja — 2. Warszaw.			
1. Pogoń — 2. Garbarnia			

Do wysłania

Mecze ligowe rozgrywane dn. 12 i 19 lipca	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszaw. — Lechia			
1. Garbarnia — Ł. K. S.			
1. Pogoń — Legja			
1. Warta — 2. Ruch			
1. Legia — 2. Czarni			
1. Lechia — 2. Warszaw			
1. Pogoń — Garbarnia			

Imię i nazwisko ....

....

Adres.................................

....

Głosujcie! Dziś ostatni kupon 4-go konkursu! W sobotę zamknięcie

70 zwycięzców 3-go konkursu

Wyniki ustalone przez Komisję P. K. Ol.

Trzeci konkurs olimpijski — zdawało się, najtrudniejszy z wszystkich dotychczasowych — okazał się najłatwiejszym i przyniósł zdumiewająco dużą ilość trafnych odpowiedzi.

Specjalna komisja Polskiego Komitetu Olimpijskiego, po zbadaniu zgłoszeń o wygranej i skonfrontowaniu ich z kuponami, bedącymi w posiadaniu Komitetu stwierdziła, że

trafnych odpowiedzi, zasługujących na nagrodę jest 70.

W ten sposób każdemu ze zwycięzców przypada jedna siedemdziesiąta część nagrody 500 zł.,

to znaczy 7 zł. 14 gr.,

Suma ta została rozesłana w dn. 8 i 9 b. m. między wygrywających.

Lista zwycięzców

według protokułu Komisji obejmuje następujące nazwiska.

1) Wawro Jan, Brzeszcze, woj. krakowskie, 2) Kochan Jan, Piotrków, Piłsudskiego 34, 3) Czerniuk Piotr, Wilno, Filarecka 35, 4) Lis Józef, Chotynin, pow. Wieluń, 5) Hensel Marjan, Poznań, Woźna 11, 6) Czech Tadeusz, Przemyśl, Poniatowskiego 11, 7) Czech Franciszek, Przemyśl, Poniatowskiego 11, 8) Mikołajczak Edward, Poznań, G. Wilda 36, 9) Szajkowski Hieronim, Poznań, Kantaka 7, 10) Iwaszkiewicz Janusz, Wilno, Senatorska 9, 11) Przybylski Tadeusz, Kraków, Rękawka 3, 12) Szpoper Jan, Bydgoszcz, Promenada 39, 13) Scheinfeld Moniusz, Kraków, Traugutta 17, 14) Essig Markus, Kraków, Dajwór 4, 15) Marcinkowski Stanisław, Warszawa, Widok 17, 16) Roth Tadeusz, Łódź, Lipowa 44, 17) Skarżyński Bolesław, Sopoćkinie, 18) Lasota Józef, Lwów, Brajerowska 16, 19) Begeton Konstanty, Grudziądz, Bracka 15, 20) Zuckerhandel Oziasz, Kraków, Traugutta 17, 21) dr. Kolaczek Kazimierz, Zebrzydowice, Śląsk Ciesz., 22) Albrycht Stanisław, Starachowice, Huta, 23) Przybyłowicz Stanisław, Katowice, Krasińskiego 3, 24) Mojeścik Józef, Wełnowiec, Powstańców 2, 25) Niklasówna Kazimiera, Kraków, Madalińskiego 18, 26) Przegaliński Józef, Zamość, Lwowska 15, 27) Dąbrowski Adam, Grudziądz, Szkoła Podch. Kawal., 28) Wojciechowski Tadeusz, Otwock, Poniatowskiego 24, 29) Wanat Tadeusz, Poznań, Pl. Wolności 10-12, 30) Keller Antoni inż., Warszawa, Piękna 58, 31) Ligur Tadeusz, Bóbrka, Małopolska, 32) Dominas Marjan, Strzelno Klasztorne, Kujawy, 33) Tojza Czesław, Poznań, 7 bat. telegr., 34) Szarafiński Jan, Bydgoszcz, Szczecińska 9, 35) mjr. Ciba Ludwik, Warszawa, Koszykowa 79; 36) Grembowicz Antoni, Poznań, Kilińskiego 12, 37) Kuperszmidt Olek, Warszawa, Kopińska 3, 38) Frydman Abram, Kielce, Mickiewicza 8, 39) Woltyński Kazimierz, Poznań, Uniwersytet, 40) Bernhardt Henryk, Zimna Woda 53, 41) Nawrocki Stanisław, Warszawa, Żórawia 20, 42) Staniszewska Zosia, Zielonka k. Warszawy, 43) Domański Wacław, Siedlce, Piłsudskiego 93, 44) Nowak Leon, Gniezno, Hotel Europejski, 45) Gładysz Eugeniusz, Sosnowiec, Modrzej. Zakł., 46) Wodziński Wacław, Warszawa, Foksal 16, 47) Wodziński Wacław, Warszawa, Foksal 16, 48) Szulc Leon, Łódź, Obywatelska 49, 49) Górka Władysław, Kraków, Szewska 17, 50) Poniatowski Stanisław, Warszawa, Krzyckiego 5-7, 51) Gutbecal Abram, Łódź, Młynarska 2, 52) Miller Zbigniew, Warszawa, Państw. Bank Rolny, 53) Puchała Antoni, Myślnice, Urząd Katastralny, 54) ppłk. Zahaczewski Zdzisław, Kraków, Szczepańska 7, 55) Obarski Florjan, Gniezno 3-go Maja 53, 56) Mieszkowski Bolesław, Lwów, Ponińskiego 9, 57) Wilkosz Stefan, Katowice, Moniuszki 5, 58) Mańkowski Antoni, Kraków, Zygm. Augusta 11, 59) Finkel Z. i Sowa J., Ostróg, Handlowa 49, 60) Bierer Henryk, Lwów, Cechowa 11, 61) Achler Pinkus, Kraków, Bożego Ciała 31, 62) Wielebnowski Leon, Bronowice Małe, Błonia 172, 63) Kleinberger Aron, Kraków, pl. Bawół 3 64) Safiak Leopold, Lwów, Goldmana 14, 65) Olewiński Aleksander, Warszawa, Wilcza 54, 66) Wiegman Jan, Warszawa, Bema 7, 67) Bocheńck Klemens Warszawa, Komenda Garn., 68) Matuszewski Kazimierz, Śrem Wlkp., Łazienkowa 4, 69) Gerlicz Ryszard, Warszawa, Natolińska 6, 70) Ogórkiewicz Jan, Warszawa, Marymoncka 6.

Skutkiem braku kuponów, stosownie do par. 15-go regulaminu konkursów, Komisja P.K.Ol. nie uwzględniła zgłoszeń następujących: Moskal Antoni, Lwów, Wolność 12, Sikora Marjan, Kraków, Kościuszki 40, Kwiatkowski Józef, Warszawa, Krak. Przedm. 38, Kaczmarski Czesław, Lwów, Kochanowskiego 6, Jasiński Henryk, Wadowice, Małopolska, Gabryszewski Aleksander, Jasło, Rynek 55, Alapin Stefan Warszawa, Królewska 31, Piegłowski Wacław, Lwów, Modrzejewskiej 14, Rubinowski Stanisław, Lwów, Zadwórzańska 36, Singalewicz Mikołaj, Lwów św. Zofji 8, Jacewicz-Skirgiełło Olgierd Warszawa, Śmiała 51, Witkiewicz Juljusz, Gniezno, Mieczysława 33, Kozło Eustachy, Stanisławów, Cicha 7.

Komisja nie uwzględniła również zgłoszeń mylnych, lub niezgodnych z regulaminem, a mianowicie: pp. Kaliszak Józef, Łódź, Wólczańska 230, skutkiem nietrafnie podanych wyników Cracovia — Ruch i ŁKS — Wisła; Kostkiewicz Remigjusz, Warszawa, Strzelecka 21, skutkiem poprawek kupon unieważniony: Jelski Stefan, Warszawa, Nowowiejska 15, skutkiem nietrafnie podanego wyniku Czarni — Warszawianka: Sztutman Leon, Mińsk Mazowiecki, Mostowa 12, skutkiem nietrafnie podanego wyniku Cracovia — Ruch



P. JAN SZPOPER
jeden z dwu zwycięzców II-go konkursu, zdobywca 250 zł.

Jak wygraliśmy po 250 zł.?

List dwu zwycięzców 2-go Konkursu

Tak tedy stanęliśmy u mety III-go konkursu, na której staje naprawdę imponujący tłum zwycięzców.

Ma to też swoją słabą stronę: nagroda 500 zł. redukuje się automatycznie do nikłej stosunkowo sumy.

W poprzednim konkursie było zgoła inaczej. Tam zwyciężyło tylko dwu i

każdy ze zwycięzców zdobył 250 zł. — sumę imponującą.

Posłuchajmy, co piszą nam ci dwaj szczęśliwcy.

P. Jan Szpoper z Bydgoszczy, który ma w konkursach niezwykle szczęśliwą rękę i jest jednym z dwu zwycięzców w II-gim oraz jednym z 70-u w III-cim, pisze nam o swojej wygranej:

Aby mieć jaknajwięcej szans wygrania premji, niech każdy czytelnik wyśle większą ilość wypełnionych kuponów. W ten sposób postąpił niżej podpisany. Wysłałem ogółem na 2-gi konkurs olimpijski 4 kupony wypełnione następującemi wynikami: 4:0 (1:0), 4:2 (2:0) dla Czechosłowacji, 2:1 (1:1) pierwszą bramkę strzeli Czechosłowacja) i 3:0 (1:0) dla Polski.

Byłem przekonany, że jeden z powyższych wyników zostanie osiągnięty na boisku. A jednak zdziwiłem się, gdy jeszcze wieczorem dowiedziałem się wynik 4:0 (1:0 do przerwy) dla Czechosłowacji. To klęska!

Po strawieniu tej przykrej wiadomości, ciekaw byłem ilu czytelników odgadło ten wynik. Przypuszczałem, że będzie ich około 10-ciu. Tymczasem było nas tylko 2 kandydatów do wyznaczonej premji.

Było więc się czem radować — bo proszę sobie wyobrazić,

za ryzyko 4-ch zł. otrzymać 250! Ktoby z podobnej tranzakcji nie był zadowolony?!

A więc, Kochani Czytelnicy, radzę Wam również, wysyłajcie na każdy konkurs jaknajwięcej wypełnionych kuponów (ale proszę nie zapominać o załączeniu znaczków pocztowych), a napewno znajdzie się między nimi ten prawdziwy

Jan Szpoper.

Bydgoszcz, 4 lipca 1931.
ul. Promenada 39.

Obszerny list nadsyła nam drugi zwycięzca II-go konkursu i drugi szczęśliwy zdobywca 250 zł., p. Edmund Palczewski z Poznania, bawiący obecnie na wakacjach w Szczawnicy.

Posłuchajmy jego ciekawego opowiadania:

Jak wygrałem konkurs, a raczej jak typowałem wynik meczu Czechosłowacja — Polska?

Za podstawę wziąłem wynik meczu czeskich teamów A i B, który

opiewał 4:4.

Uważam, że o ile ataki czeskie są tak bramkostrzelne, to zdolne będą i zespołowi polskiemu strzelić cztery bramki, choć w głębi duszy łudziłem się, że Fontowicz, którego, mimo chwilowych niepowodzeń, uważam nadal za najlepszego bramkarza w Polsce, do tego nie dopuści. Niestety, wynik potwierdził moje przypuszczenia.

Jeżeli chodzi o uzasadnienie zerowego wyniku ze strony polskiej, o który „postarał się" nasz atak, to tutaj muszę, niestety, poczynić pewne zastrzeżenia pod adresem kapitana związkowego, który, nawiasem mówiąc, zawsze mnie składem polskiej drużyny zadowolił. Oparcie ataku na napastnikach Garbarni uważałem za najmniej szczęśliwe, ponieważ atak ten na meczu z Wartą był wyraźnie nie w formie i kombinując w polu karnem, nie mógł zdobyć się absolutnie na strzał. Nie była to ta sama linja napadu Garbarni zeszłorocznej, której żywiołowe ataki już z chwilą ich zainicjowania nosiły zarodek bramki. Z ataku Garbarni wziąłbym pod uwagę tylko Pazurka, jedynego gracza, który prze naprzód i „przedewszystkiem strzela... Zestawienie ataku reprezentacji polskiej wyobrażałem sobie w ten sposób: Balcer, Pazurek (Garbarnia), Kossok, Kniola i Radojewski (Szczepaniak).

A więc kwintesencja: atak Polski nie będzie w stanie strzelić Czechom ani jednej bramki. Mamy więc wynik 4:0. Należało jeszcze ustalić wynik do przerwy. Licząc się

ze znaną ambicją

polskiego zespołu przypuszczałem, że do przerwy będzie się trzymał, ustaliłem więc wynik 1:0. Wobec typowania na wynik bezbramkowy, trzeci warunek konkursu „kto strzeli pierwszą bramkę" upadał i konkurs ułatwiał. I tak wynik odgadłem.

Radość moja z tego powodu, pomieszana ze smutkiem wobec klęski naszej reprezentacji, podzielona była na kilka etapów. W niedzielę dowiedziałem się bowiem z wywieszonych

komunikatów redakcyj

dzienników poznańskich tylko wynik końcowy; a znajomy, który słuchał transmisji radjowej (widocznie niebardzo uważnie) powiedział mi, że wynik do przerwy opiewał 3:0. Byłem zatem z miejsca „uspokojony", choć jeszcze łudziłem się, że nie będzie nikogo z zupełnie trafnym wynikiem i podpadnę pod podział przez odgadnięcie końcowego wyniku. O faktycznym wyniku dowiedziałem się z rannych gazet poniedziałkowych i wiedząc już, że wygrałem, postanowiłem cieszyć się „naprawdę"

po otrzymaniu mojej części.

Liczyłem w najlepszym wypadku na 100 złotych, spodziewałem się bowiem, że z pośród masy nadesłanych kuponów, będzie conajmniej z pięć wyników trafnych. I choć tak świetnie udało mi się przewidzieć wynik meczu, to tego, że będzie nas z p. Szpoperem tylko dwóch, nigdybym nie przypuszczał. Składając na tem miejscu mojemu partnerowi serdeczne gratulacje wyznaję, że

dobrze się (dla nas) stało,

iż było nas tylko dwóch. Prawda?

Błyskawicznem nadesłaniem nagrody z redakcji „Przeglądu Sportowego" byłem mile zdziwiony. Mam do konkursu i organizatorów 100-procent zaufania.

Co zrobiłem z pieniędzmi? Dołożyłem swoich i

wyjechałem z dziećmi do naszej cudownej Szczawnicy.

Czyż może być co lepszego?

I dziś, gdy patrzę na wspaniałe wierzchołki Trzech Koron i dumną Sokolicę, przychodzi mi ochota zaczerpnąć pełną pierś wspaniałego górskiego powietrza

i krzyknąć z całych sił:

„Sportowcy! Nie żałujcie grosza na pomnożenie funduszów Polskiego Komitetu Olimpijskiego! Bierzcie tłumnie udział w konkursach „Przeglądu Sportowego", a gdy szczęście Wam dopisze, to oprócz spełnienia szlachetnego obowiązku otrzymacie nagrodę w postaci tak trudnej dziś do zdobycia gotówki

A zatem wszyscy

głosujcie

Prócz myśli o nagrodzie, niech każdy z nas ma przed oczami ukochany kolor amarantowo-biały, który — da Bóg — dumnie załopoce na drugim krańcu świata i rozniesie sławę polskiego imienia. A więc głosujcie!!

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Palczewski Edm.
Poznań, P. Wawrzyniaka 39
obecnie Szczawnica.

Otrzymaliśmy również milutki liścik od dwu córeczek p. Palczewskiego, Wiesi i Zbini, które pięknemi, dużemi literami wykaligrafowały pozdrowienia, a nawet „mocne ucałowania" dla Komitetu Olimpijskiego i uczestników konkursu.

*

Należy jeszcze zwrócić uwagę czytelników, że kupon załączony do dzisiejszego numeru

jest ostatni

Niedziela dnia 12-go lipca przyniesie już pierwsze rozstrzygnięcia meczów objętych konkursem. Kto dotychczas nie nadesłał kuponu, niechaj się pośpieszy. Kupon należy wyciąć, wypełnić cyframi 1 lub 2, zależnie od drużyny, którą typuje się na zwycięzcę. Remis oznacza się cyfrą zero (0).

Trzy rubryki oznaczone na kuponach literami: a-b-c, przeznaczone są dla trzech rozmaitych typowań — i dają czytelnikom możność potrójnego typowania. Do kuponu załączyć należy znaczki pocztowe, w sumie 1 zł., na kopercie położyć napis „Konkurs Olimpijski", zaadresować: Przegląd Sportowy, W-wa, Marszałkowska 3



ZWYCIĘZCA II-go KONKURSU OLIMPIJSKIEGO Z CÓRECZKAMI
P. E. Palczewski i dwie jego córeczki Wiesia i Zbinia, na letnisku w Szczawnicy, skąd przysyłają nam list, umieszczony obok.

Sprawa Kossoka

budzi we Lwowie rozgoryczenie

Uchwała w sprawie dyskwalifikacji Kossoka została wstrzymana przez Zarząd Ścisły Ligi, aż do czasu zatwierdzenia jej przez Zarząd Główny, który zbiera się w piątek 10 b. m. Tak więc wtedy dopiero rozstrzygnie się, czy Kossok będzie grał na meczu Legja — Pogoń, czy też nie.

Dyskwalifikacja Kossoka przez WG i D Ligi, aż do czasu wyjaśnienia rzekomego pobicia przez niego jednego z widzów, wywołała we Lwowie ogromne poruszenie. Decyzja magistratury ligowej komentowana jest tutaj jako chęć unieszkodliwienia Pogoni przed decydującemi rozgrywkami o mistrzostwo wiosenne. Areszt prewencyjny, jakim obłożono doskonałego gracza Pogoni, który zasłużył się w dodatku wielce na zawodach z Łotwą, wywołać musi zrozumiałe zdziwienie. Albo Kossok jest winny — wówczas należy wydać decydujący wyrok, albo niema pewności co do jego winy, wówczas niezrozumiałą wydaje się dyskwalifikacja bezterminowa, dotychczas zdaje się, niepraktykowana. Areszt śledczy nakłada się zwykle na przestępców, u których zachodzi niebezpieczeństwo uchylenia się przed karą. WG i D Ligi nie obawia się chyba, by Kossok zniknął pod ziemię przed karą, o ile okaże się ona faktycznie konieczna? Przy tej sposobności warto jeszcze zanotować, że karta kwalifikacyjna łącznika Pogoni jest dotychczas nieskazitelnie biała, gracz nie był bowiem ani razu karany, to nawet w razie przewinienia należałoby się raczej liczyć z zawieszeniem kary. Spodziewać się należy, że Zarząd Ligi wejrzy w tę sprawę i wstrzyma wysoce krzywdzącą decyzję o pozorach celowej szykany.

Mecze ligowe w nadchodzącą niedzielę prowadzą: Warszawianka — Lechja Rettig, Garbarnia — ŁKS Gulicz, Pogoń — Legja Seidner, a Warta — Ruch Marczewski.

Najbliższym przeciwnikiem Polski będzie Rumunja. Trzecie to w bież. sezonie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie, odbędzie się w dniu 23 sierpnia w Warszawie. Reprezentacja Rumunji składać się będzie z graczy zawodowych klubów, z którymi Legja warszawska uzyskała wyniki remisowe (z Tricolorem 2:2, Juventus 1:1).

Źle się dzieje w kolarstwie

Chroniczne przesilenie organizacyjne klęską tego sportu

Najważniejszem potwierdzeniem chronicznego przesilenia organizacyjnego w kolarstwie jest stale obserwowany fakt długotrwałych nieporozumień i kwasów po każdej większej imprezie.

Mamy teraz na myśli mistrzostwa torowe Polski, chociaż i poprzedzające wypadki dostarczyły wiele materjału wybuchowego.

Spróbujmy ustalić kilka suchych faktów.

Przed zawodami międzynarodowemi na Dynasach z udziałem Szamoty, Koszutskiego, Mozzo, Mouhot i Scheuchzera został również zaproszony na start Pusz. Niezłą formę tego zawodnika wykazał pełen emocji bieg z mistrzem Niemiec Traudenem w Łodzi.

Pusz zaproszenie chętnie przyjął.

Mimo to plakaty zawodów ukazały się bez nazwiska najlepszego sprintera warszawskiego. Na wszelkie zapytania i interpelacje w sprawie tak niesłychanego postępowania zbywano Pusza ogólnikami.

Drugi kwiatek: tor Legji, na którym odbyć się miały mistrzostwa Polski, został udostępniony dla treningów dopiero na 2 dni przed mistrzostwami. Regulamin przewiduje termin dwutygodniowy.

Nie chcąc uniemożliwić dojścia do skutku zawodów, żaden klub nie protestuje przeciwko temu pogwałceniu przepisów. Ale Pusz, nieszczęśliwy członek klubu niedbającego o tor, musi oczywiście pójść na Dynasy i trenować na torze WTC.

Na kilka dni przed mistrzostwami kierownictwo WTC. uznaje za słuszne i rycerskie zabronić Puszowi treningów na jedynym w Warszawie torze, ponieważ... Legja nie wniosła jakichś opłat za korzystanie z urządzeń WTC...

Wreszcie trzecia historyjka.

Natychmiast po zawodach o mistrzostwo zbiera się zarząd ZPTK. i po długich obradach uchwala dyskwalifikację Szamoty.

W tydzień później zbiera się ZPTK. po raz drugi i uchwala — zdobycie tytułu mistrza przez Szamotę. Jednocześnie zostaje wydany komunikat, gdzie czytamy, że kilku członków związku kolarskiego uchwaliło zawieszenie Szamoty, nie mając absolutnie żadnych praw do ferowania wyroków.

Mało tego! Klub Legja, którego przedstawiciele głosowali na ostatniem zebraniu za uchyleniem niesłusznej dyskwalifikacji mistrza, postanowił po namyśle wystąpić do Międzynarodowej Federacji Kolarskiej (U. C. I.) z odwołaniem przeciw decyzji ZPTK.

Mniejsza o niekonsekwencję. To jest sprawa wewnętrzno - klubowa. Ale czy jest możliwa w jakimkolwiek innym sporcie próba odwołania się od decyzji związku państwowego do instancji międzynarodowej?

Z Ligi piłkarskiej wykreślono szereg klubów i przeniesiono je do klasy A, a mimo to nie mieliśmy ani jednego zażalenia do FIFA.

Dotychczas tylko kolarstwu przypada w udziale wątpliwy zaszczyt wyciągania własnych głupstw przed oczy całego świata.

Gdybyż jeszcze zakończyło się to realnym wynikiem. Broń Boże! Żaden związek międzynarodowy nie zechce przecież rozpatrywać odwołania poszczególnego klubu przeciwko związkowi państwowemu. ZPTK. jest dla sporów międzynarodowych instancją ostateczną. A więc autorów odwołania oczekuje zwrot niesłychanej skargi.

Oto plon ostatnich tygodni. Dyskwalifikacje, obrazy, pokaleczenia, protesty, nietakty i kompromitacja. Oto niezmienny od dłuższego czasu rezultat każdych poważniejszych zawodów kolarskich.

Przed kilku laty w kolarstwie działo się źle, bo WTC. miało faktyczny monopol na zawodników i imprezy w stolicy. Było jedynem towarzystwem kolarskiem w Warszawie.

W założeniu sekcji kolarskiej Legji widziano powstanie czynnika przeciwwagi zbędnemu monopolowi. Spodziewano się ożywionej emulacji sportowej, wzmożonej rywalizacji, podniesienia klasy i popularności tego sportu.

Obecnie okazuje się, że dwa kluby kolarskie w Warszawie nie mogą się pomieścić. Zamiast podniesienia klasy mamy podniesienie tonu i głosów rozmów, zamiast zwiększenia ilości zawodników — zwiększenie protestów, zamiast wzmożonej działalności ZPTK. — masową produkcję absurdów.

We Lwowie to samo

Sytuacja w kolarstwie lwowskiem w ostatnich dniach znacznie się pogmatwała. Walka prowadzona od początku sezonu przez LTK i M przy poparciu klubów prowincjonalnych z klubami lwowskiemi i zarządem LOZK weszła w nowe stadjum z chwilą rozwiązania zarządu LOZK przez ZPTK. Powodem rygorystycznego zarządzenia najwyższej magistratury kolarskiej było nierespektowanie decyzji ZPTK w sprawie przeprowadzenia wyścigów o mistrzostwo województwa w Rozwadowie. LOZK wychodząc bowiem ze słusznego założenia, że łatwiej jest startować kilku kolarzom rozwadowskim we Lwowie, niż lwowskim klubom kolarskim urządzać gremjalną wycieczkę do oddalonego o 200 km Rozwadowa, zwrócił się do centralnego związku z prośbą o zmianę miejsca zawodów wojewódzkich. Nie czekając odpowiedzi, urządził LOZK mistrzostwa w przepisanym terminie we Lwowie. Odpowiedzią na to była wspomniana wyżej represja. Merytorycznie jest może zarząd ZPTK w porządku, biorąc jednak sprawę życiowo, przyznać należy, że kapryszenie się dla bliżej niezrozumiałych względów, by zawody o mistrzostwo urządzać w Rozwadowie z pominięciem celów propagandowych i praktycznych, jest conajmniej dziwne. Dziwnym wydaje się również nagły przypływ energji PZTK, który dotychczas nie potrafił zająć zdecydowanego stanowiska w sprawie niezdrowego zatargu na terenie Lwowa, przyczyniając się swem niezdecydowaniem jedynie do pogorszenia sytuacji

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela

P. Józ. Sejn., Sochaczew. Na wycieczkę do Czechosłowacji może pan otrzymać przepustkę w Zakopanem za drobną opłatą. Do Gdańska wjazd wolny, trzeba mieć paszport. Koszty podróży musi Pan ponieść sam, ile wyniosą, zależy od Pana.

P. Zof. Mik., Zakopane. Dziękujemy za pamięć i piękne myśli. Utwór podoba się nam bardzo. Hasło jest podniosłe i piękne. Życzymy powodzenia w pracy.

P. J. Kar., Brześć n. B. „Przegląd Sportowy" kosztuje 30 gr., pobieranie 35 gr. jest niedozwolone.

P. Gust. Art., Kraków. Dziękujemy za życzliwe słowa. Sytuację ocenił Pan trafnie. Głosu nie zamierzamy zabierać. Każdy nieuprzedzony miłośnik sportu podzieli opinję Pana i nasze stanowisko

Finały Wimbledonu

Wielki triumf Ameryki. 20-letni Wood, pupil Tildena -- mistrzem



LOTT (AMERYKA)
bohater gier podwójnych odświeża się lemioniadą w przerwie jednego ze swych zwycięskich meczów.

Londyn, 5-go lipca.

Finały Wimbledonu, z wyjątkiem doubla panów, były nieciekawe.

W finale pań, który był rozegrany w piątek Aussem bije swą rodaczkę Krahwinkel 6:2, 7:5. Poziom gry bardzo mierny i publiczność była naogół niezadowolona.

Aussem wygrywa dość łatwo, zawdzięczając swój sukces tylko nadzwyczajnej pewności i umiejętności biegania. Porusza się z taką szybkością, iż jest zawsze w pozycji, gotowa odbić najsilniejsze uderzenie.

Tą właśnie umiejętnością odbijania każdej piłki i pewnością wygrywa szampionat singla pań.

Porównując poziom gry z poprzednimi latami należy skonstatować znaczny upadek formy pań: Jacobs, Godfree, Mathieu, Nuthall, Pittmann, Mudford, Whittingstall oraz nieobecność takich gwiazd jak Miss Ryan i Mrs. Wills-Moody.

Z powodu nadwyrężenia ścięgna w kolanie, jakiemu uległ Shields, grając w pół-finale z Borotrą, rezygnuje on z walki w finale i mistrzem na rok 1931 zostaje młodziutki, zaledwie 20-letni Amerykanin — Sydney Wood — pupil znakomitego Tildena.

Nie jest to pierwsza wizyta Wood'a w Anglji. Już w 1927 r. po raz pierwszy gra w Wimbledonie jako 16-letni chłopiec, rok później dochodzi do 3-ei rundy w Wimbledonie, w 1930 r. dochodzi do pół-finału singla w Forest Hills. Pozatem wygrywa on singla w Seabright i Southampton (w Ameryce), bijąc już takich graczy jak Lott, Shillds i Allison.

Wood posiada doskonały service, dobry forhand drajw, (zwłaszcza jego drajw wzdłuż linji, czasami jest wprost niemożliwy do odbicia). Gra on dobrze przy siatce, w czem pomaga mu jego wzrost, smeczuje z każdego punktu kortu, zaś backhand ma zlekka ścięty, ale pewny.

Niezwykle interesującym meczem był franko - amerykański double panów, który Amerykanie wygrywają dopiero po pięciu setach. Lott — Van Ryn biją Cocheta—Brugnona 6:2, 10:8, 9;11, 3:6, 6:3.

Pierwszego seta Amerykanie wygrywają w 12 minut, zarówno Cochet jak i Brugnon przegrywają swoje serwisy, dopiero w drugim secie Francuzi zaczynają grać lepiej i wszyscy czterej gracze wygrywają swoje serwisowe gemy, Amerykanie prowadzą cały czas, ponieważ Lott zaczał serwować pierwszy i dopiero w ostatnim gemie Cochet robi double-faults i przegrywają seta.

W trzecim i czwartym, które Francuzi wygrywają, gra bardziej interesująca, w piątym zaś dzięki paru dubl-faultom Cocheta i Brugnona i paru zaledwie piłkom, które wychodzą poza linje Amerykanie wygrywają.

Van Ryn wygrywa w ten sposób po raz trzeci mistrzostwo doubla. Dwukrotnie bowiem już wygrał z Allison'em.

REZULTATY

Single panów:

Amerykanin S. B. Wood walk over F. X. Shields skreczuje.



AUSSEM (NIEMCY)
zdobyła mistrzostwo Wimbledonu, bijąc pewnie swą rodaczkę Krahwinkel w dwu setach.

Single pań:

Niemka Fraulein C. Aussem bije Niemke Fraulein H. Krahwinkel 6:2. 7:5.

Double panów:

Amerykanie S. M. Lott i J. van Ryn biją Francuzów H. Cochet i J. Brugnon 6:2. 10:8. 9:11, 3:6, 6:3.

Double pań:

Angielki Mrs. Shephard — Barron i Miss Mudford biją Francuskę M-lle Metaxa i Belgijkę M-lle Sigart 3:6, 6:3, 6:4.

Double mieszany:

Amerykanie S. M. Lott i Mrs. L. A. Harper biją Anglików I. S. Collins i Miss J. C. Ridley 6:3, 1:6, 6:1.

Pocieszenia:

Północn. Afryka V. S. Kirby bije S. E. L. Rogers'a (Islandja) 2:6, 6:3, 6:3. **„Esteyot".**

Mecz tennisowy z reprezentacją Indji rozegrany będzie prawdopodobnie na kortach Legji w przyszłą sobotę i niedzielę dn. 19 i 20 b. m. Pertraktacje w tej sprawie prowadził w imieniu Legji Tłoczyński w Wimbledonie i w najbliższych dniach nadejść ma ostateczna odpowiedź od Indusów.

Lekka atletyka

Mistrzostwa lekkoatletyczne Anglji rozegrane w silnej konkurencji międzynarodowej wykazały słabą formę biegaczy niemieckich i znaczną przewagę Anglików we wszystkich biegach. Wyniki szczegółowe były następujące: 100 y. 1) Page 10 s., 2) Reid, 3) Toetti (Wł.); 220 y. 1) Murdoch 22,5, 2) Hanlon, 3) Engel (Cz.); 440 y. 1) Ramping 48,6, 2) Barsi (Węg), 3) Rinner (Aus.), 4) Peltzer; 880 y. 1) Hampson (A) 1:54.8, 2) Townsend, 3) Peltzer; 1 mila: 1) Thomas 4:16.4, 2) Ellis, 3) Johannesen (Nor); 4 mile: 1) Burns 19:493, 2) Wood; 120 y. płotki: 1) Bourghley 14.8, 2) Albrechtsen (Nor.); 440 y. płotki: 1) Facelli 54.2, 2) Areskoug (Szw.), 3) Burghley; skok wwyż Benson 185, 2) Gordon 180. Wdal: de Boer (Hol.) 721, 2) Maffei (Wł.) 706, 3) Wellsenes (Hol.) 698. Tyczka: Linablad (Szw.) 388, 2) van der Zee (Hol.) 380. Oszczep: Sunde (Nor) 60.76, 2) Herzog (Ang.) 51.90. Młot: Sköld (Szw.) 51.34. Dysk: Madarasz (Węg) 43.10, 2) Janausch (Aus) 42.28, Kula: Daranyi Węg.) 15.26, 2) Douda (Czech) 15.16.

Niemiec Bornhofft skoczył wwyż 1915.

W mistrzostwach Paryża Keller pobił Martina na 800 mtr. w czasie 1:56,6

Lekkoatleci japońscy dochodzą też do formy; Yoshicka wygrał 100 i 200 mtr. w czasach 10.5 i 21.3, Sumioschi — oszczep — 62.73, trójskok Oshima 15.23. Nishida skoczył o tyczce 4 mtr., Kimura wwyż 190.

Mistrzostwa strzeleckie świata we Lwowie

Przygotowania organizatorów. Zaproszenie 29 narodów. Polski obóz przedolimpijski

Tegoroczne strzeleckie Mistrzostwa Świata odbędą się we Lwowie w okresie od 23 sierpnia do 6 września r. b., pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Strzelnica lwowska, na której odbędą się zawody, zostało założona jeszcze w ostatnich latach ubiegłego stulecia. Dostosowywana w ciągu lat do potrzeb i stosownie do rozwoju techniki, posiada dziś wygląd i urządzenia zupełnie nowoczesne, czyniące ją największem z tego rodzaju urządzeń sportowych w całej Europie.

Całość składa się z 10 pawilonów strzelniczych, z czego 7 o 79 stanowiskach do strzelań z karabinu, broni małokalibrowej i pistoletu; 2 pawilony do strzelań myśliwskich, oraz 1 do strzelań łucznych. Na terenie parku, mieszczącego strzelnicę, znajduje się poza tem cały szereg budynków, w których urządzono biura informacyjne, sekretarjatu, prasowe, ilustracyjne, komisji sędziowskiej, urzędu pocztowego, biura podróży, warsztaty rusznikarskie, oraz pomieszczenia dla zawodników. Osobne miejsce zajmuje restauracja, basen pływacki i boisko sportowe.

Polski Komitet Organizacyjny zaprosił do wzięcia udziału w organizowanych przez siebie zawodach, reprezentacje 29 narodów, w rezultacie czego zespoły Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Francji, Grecji, Szwajcarji, Węgier, Włoch, Norwegji, Anglji, U.S.A., Holandji i Polski zgłosiły już swój akces z pozostałych zaś państw: Brazylja, Hiszpanja, Jugosławja, Łotwa, Niemcy, Peru i Argentyna, jak wynika z przeprowadzanej obecnie korespondencji, zamierzają również wziąć udział w zawodach.

Zainteresowanie się tegorocznemi Międzynarodowemi Zawodami Strzeleckiemi we Lwowie jest tem większe, że dzięki inicjatywie Polskiego Komitetu Organizacyjnego poraz pierwszy wogóle w świecie i w historji sportu łucznego odbędą się wspólnie i łuczne Mistrzostwa Świata.

Pierwszy międzynarodowy kongres łuczny, jaki dnia 2 września r. b. zostanie otwarty we Lwowie przez przedstawiciela Polski, będzie miał przedewszystkiem na celu zorganizowonie międzynarodowej federacji związków łucznych.

Na międzynarodowym kongresie strzeleckim delegacja polska zgłosi wnioski dążące do zmiany dotychczasowego programu strzelań w kierunku większego uwzględnienia broni wojskowej i dostosowania tego rodzaju strzelań do warunków strzelań anglosaskich i niemieckich t. j. zbliżenia ich do formy bardziej praktycznej niż tarczowej.

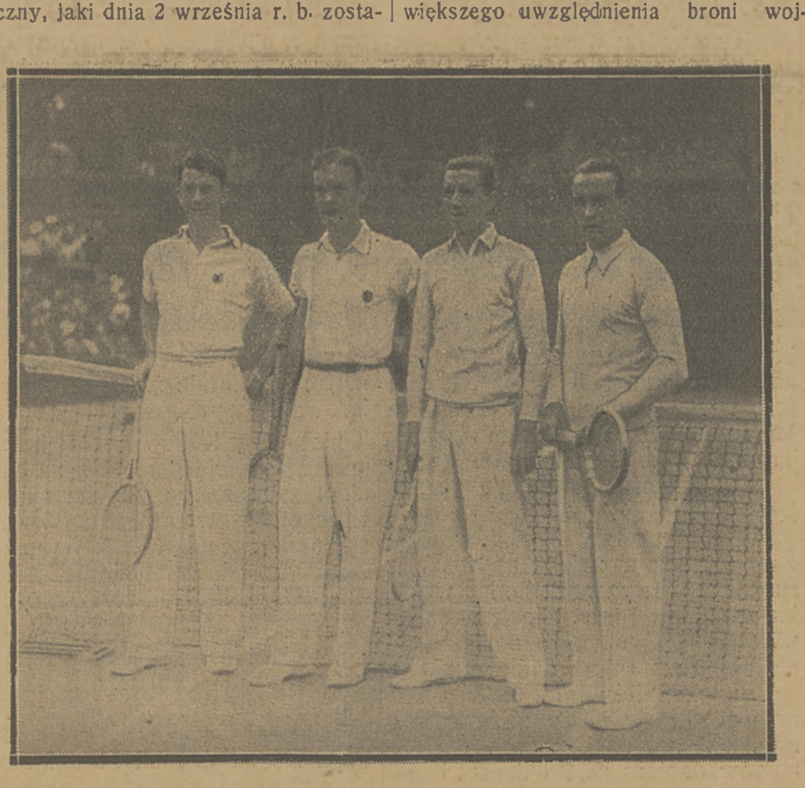
Poza tem delegaci Polski domagać się będą całkowitego zniesienia nagród pieniężnych, a tem samem przyznania sportowi strzeleckiemu cech całkowicie amatorskich. Wniosek ten jest tem ważniejszy że zarówno Komitet Igrzysk Olimpijskich, jak i część zagranicznej prasy fachowej nie uważa sportu strzeleckiego za amatorski.

Na kongresie we Lwowie zostanie również dokonane przyjęcie Niemiec do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego

Polski Komitet Organizacyjny postanowił, że reprezentacja Polski na Zawody Międzynarodowe zostanie wyłoniona z grupy strzelców i łuczników, którzy uzyskają dostateczne wyniki na zawodach eliminacyjnych, jakiemi będą VI. Narodowe Zawody Strzeleckie, urządzane we Lwowie 15 — 19 lipca b. r. Do zawodów tych stanie prawdopodobnie około 400 zawodników.

Bezpośrednio po zakończeniu VI Narodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie 50 najlepszych strzelców ze wszystkich rodzajów broni, oraz 20 łuczników będzie umieszczonych w specjalnym obozie treningowym we Lwowie. Zawodnicy ci w ciągu 5-ciu tygodni będą mogli zaprawiać się w obozie pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów, do reprezentowania Polski wśród narodów, które staną w tym roku do walki o strzeleckie Mistrzostwo Świata.

Reprezentacja Polski składać się będzie z 50 strzelców, 20 myśliwych i 20 łuczników.



FINALIŚCI GRY PODWÓJNEJ WIMBLEDONU
Od lewej: Van Ryn, Lott, Brugnon i Cochet.

Zieliński-Barrer

Paryż, 6 lipca.

Zieliński walczył z argentyńczykiem Barrerem. Mecz odbył się w t. zw. „Criqui Boxing Hall". Właścicielem tego ringu jest ex mistrz świata Criqui.

Argentyńczyk podczas tegorocznego sezonu nie poniósł ani jednej porażki. Byliśmy przygotowani na znaczną porażkę Polaka, który od tygodnia już zaprzestał treningów, nie spodziewając się jeszcze w bieżącym sezonie tak poważnego spotkania.

Pierwsza runda jest równa, przy ostrej obustronnej wymianie. W II Polakowi udaje się umieścić kilka sierpowych z lewej i wygrywa starcie.

III i IV runda dla amerykanina, który dobrze trafia kilka razy w serce.

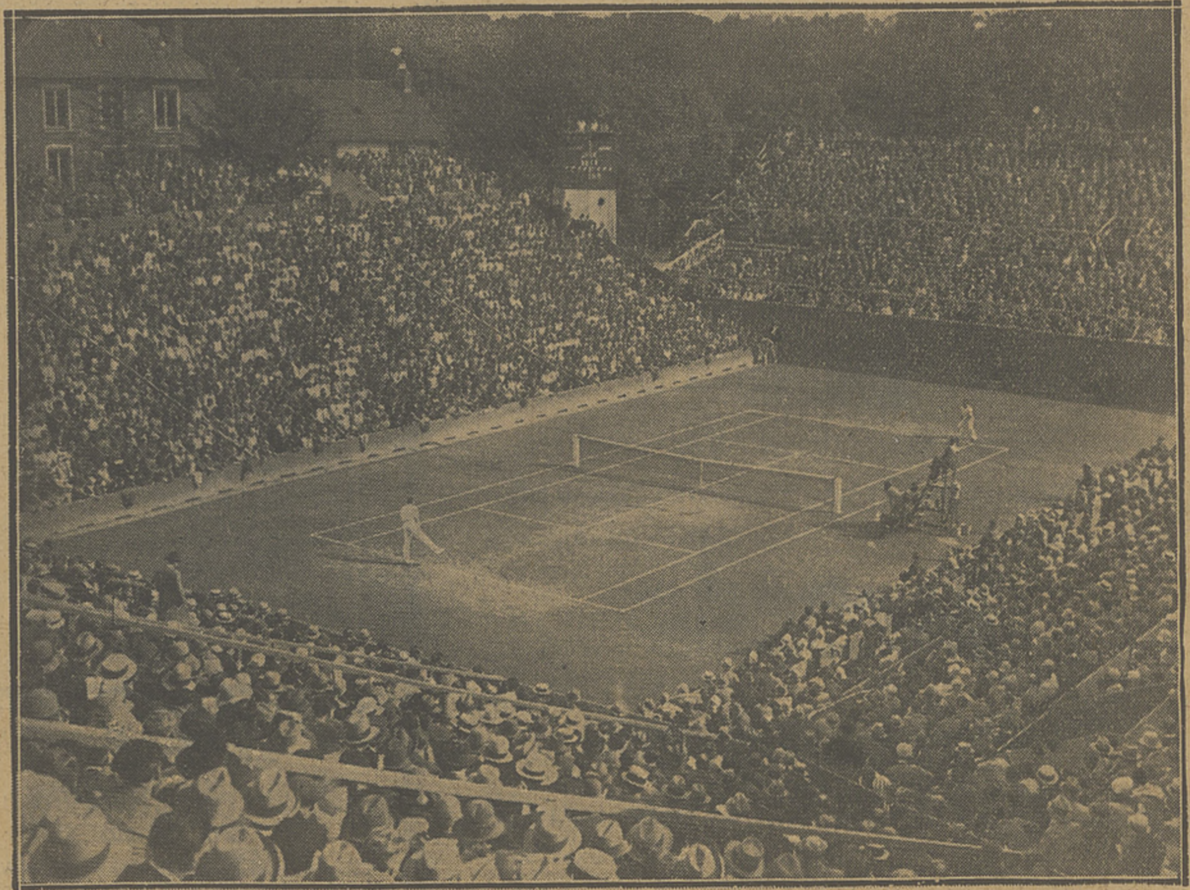
W V-ej Polak wyrównuje i ma przewagę, VI i VII dla amerykanina. Barrere trafia kilka razy w żołądek, co widocznie osłabia Zielińskiego, VIII i IX to lekka przewaga Barrera. Ostatnia runda jest wyrównana.

Walka kończy się spodziewanem zwycięstwem amerykanina, jednak tylko bardzo nieznaczną różnicą punktów. Barrere należy do I-ej klasy bokserów półciężkiej wagi.

K. Gryżewski



UCZESTNICY TOUR DE FRANCE NA SZOSACH GÓRSKICH



NA CENTRALNYM KORCIE WIMBLEDONU

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piatki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.